

Sześć lat temu powstało pierwsze w historii Niemiec państwo demokratyczne i pokojowe. Zerwało ono raz na zawsze z polityką grabieży i podbojów. Uznało za swój cel walkę o utrwalenie pokoju. Podjęło walkę z przeklemtą spuścizną szowinizmu. Rozwija przyjazne stosunki z państwami obozu pokoju. Pragnie nawiązać kontakty z wszystkimi krajami. Nie można przecenić wagi historycznej tego wydarzenia w dziejach Europy. Nie można nie dostrzec tej epokowej zmiany, jaka w historii stosunków polsko-niemieckich nastąpiła z chwilą utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przez wieki cała historia naszych stosunków z Niemcami — to historia wojen i najazdów. Sączona latami, wśród szczeru broni, truciźna nienawiści i wzajemnej nieufności miała całkowicie zagłuszyć solidarność polskich i niemieckich mas uciskanych, które przyjaźń swą dokumentowały niejednokrotnie w okresach walk wyzwoleniczych.

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej otworzyło nową erę w stosunkach polsko-niemieckich. O nastaniu tej nowej ery zdecydowało historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, zdecydował fakt, że we wscho-dniej części Niemiec doszły do władzy siły demokracji i postępu, zdecydowały przemiany ustrojowe, jakie nastąpiły zarówno w Polsce jak i w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Silom demokracji niemieckiej, które odniosły zwycięstwo w NRD, przyswajają te same cele, co w Polsce Ludowej — pokój i socjalizm. W walce o te cele Polska Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna idą ramię w ramię, a na straży nad Odrą i Nysą — wieczystej granicy przyjaźni pomiędzy narodem polskim i niemieckim — stoją dziś wciąż rosnące siły Polski Ludowej i pierwszego w historii pokojowego, demokratycznego państwa niemieckiego — Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Od sześciu lat rozwija się między naszymi krajami harmonijna i owocna współpraca. Ze zrozumiałym zainteresowaniem śledzimy rozwój NRD. Każdy sukces i osiągnięcie naszego zachodniego sąsiada jest sukcesem wspólnej walki narodu polskiego i niemieckiej demokracji przeciwko zaborczości niemieckiego rewizjonizmu, wspólnego działania na rzecz pomysłnego rozwoju nia tak ważnego dla pokoju Europy problemu niemieckiego. Realnym faktem bowiem dziś jest to, co w czasach Bismarcka czy Hitlera nazwaliby ludzie małej wiary wymysłem czystej fantazji — że państwo polskie i państwo niemieckie wspólnie występują przeciwko agresywnym zamierzeniom militarystów niemieckich.

Sześć lat twórczej pracy NRD pozwala na stwierdzenie, że masy pracujące pierwszego demokratycznego państwa niemieckiego nigdy nie zejda z drogi budowy nowego życia. Z każdym rokiem rośnie siła wewnętrzna Republiki. W 1954 roku jej produkcja przemysłowa była o 76 proc. wyższa od poziomu z roku 1950 i o 10 proc. wyższa od poziomu z roku 1953. NRD jest jednym z nielicznych krajów na świecie, w którym nastąpił znaczny wzrost wydajności z hektara, w porównaniu z przedwojennym poziomem produkcji rolniczej. W 1954 r. urodzajność była o 1/5 wyższa od poziomu z 1934—1938 r. Przekonani o słuszności polityki partii i rządu chłopci pracujący NRD wkraczają na drogę socjalistycznych przeobrażeń w rolnictwie.

Rozwój NRD ma szczególne znaczenie w dobie obecnej, kiedy istnieją dwa państwa niemieckie. Rzecz jasna, podział Niemiec nie może trwać wiecznie. Nie obojętne jest nam też, jaką formę państwową przyjmie przyszłe zjednoczone państwo niemieckie.

Dlatego witamy, jako bardzo znamienny fakt, wzrost znaczenia NRD zarówno wewnątrz Niemiec jak i na arenie międzynarodowej.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest wyrazicielem najlepszych, postępowych dążeń całego narodu niemieckiego. Jest oparciem wszystkich sił niemieckiej demokracji w walce o pokojowe zjednoczenie podzielonego kraju. Rokowania moskiewskie podkreśliły raz jeszcze rolę i znaczenie NRD w tej walce. Układ ZSRR—NRD, przyznający Republice pełne prawa suwerennego państwa, przyczynił się do dalszego wzrostu jej autorytetu politycznego.

Nie przypadkiem po rokowania moskiewskich wzmożyły się w Niemczech zachodnich żądania rozmów z NRD. Zaczęto coraz szerzej domagać się uznania jej osiągnięć. Prasa zachodnia coraz częściej podkreśla, że niesposób na dalszą metę „nie widzieć“ Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Nie uznawać państwa, które prowadzi handel z przeszło 100 krajami, a z 20 krajami kapitałistycznymi zawarło długoterminowe umowy handlowe. No cóż. Można się nie zgadzać z tym, co jest nowe i trzymać się kurczowo tego, co jest stare. „Ale Niemiecka Republika Demokratyczna to przyszłość — stwierdził tow. Chruszczow. — Jest to przyszłość nie tylko narodu niemieckiego. O tej przyszłości mówili Marks i Engels“.

Gdy mowa o przyszłości państwa niemieckiego, warto przypomnieć słowa tow. Grotewohla podczas konferencji przedstawicieli ZSRR i NRD.

„Każdy polityk — powiedział wówczas premier Grotewohl — powinien zupełnie jasno zdawać sobie sprawę z tego, że zjednoczone Niemcy nigdy już nie będą militarystyczne. Nigdy nie nastąpi włączenie Niemiec do NATO. Jeżeli zaś oba państwa niemieckie przystąpią do ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, możliwe stanie się zjednoczenie Niemiec w pokojowych i demokratycznych zasadach“. Stanowisko to znajduje pełne nasze poparcie — wyraża ono bowiem interesy nie tylko narodu niemieckiego lecz również naszego narodu, wszystkich narodów europejskich.

„Polacy i Niemcy — zapewne dwa bardzo różne narody, każdy ze swoimi właściwościami, ze swoją przeszłością, ze swoją historią — dziś jednak mają jeden wielki cel: „pokój i przyjaźń“ — pisał kilka lat temu pisarz niemiecki, Wilhelm Wolf. Cel ten przyswajca wspólnym wysiłkiem narodu polskiego i demokratycznego państwa niemieckiego.

Nasza współpraca służy interesom pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Niech przyjaźń ta zacieśni się coraz bardziej. W imię pokoju na naszym kontynencie.

Delegacja rządowa PRL wyjechała do Berlina

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. odleciała z Warszawy do Berlina na uroczystości święta narodowego 6 rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej delegacja rządowa PRL z prezesem Rady Ministrów, członkiem Biura Politycznego KC PZPR Józefem Cyrankiewiczem na czele.

W skład delegacji wchodzi: wicemarszałek Sejmu, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Sejmu, wiceprzewodniczący CK SD — prof. dr Stanisław Kulczyński — poseł na Sejm, członek Rady Państwa, sekretarz NKW ZSL — Aleksander Juszkiewicz, członek kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych, minister pełnomocny — Maria Wierna oraz ambasador nadzwyczajny i pełnomocny PRL w NRD — Stanisław Albrecht.

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Nr 239 (150.) — rzeszów, piątek 7 października 1955 r.



W rejonie koksochemii Kombinatu Hutniczego im. W. Lenina prowadzone są intensywne prace przy budowie 5 i 6 baterii koksoowniczej. Na zdjęciu: Fragment rejonu budowy. Fot. CAF.

W 11 rocznicę utworzenia MO

Rozkaz ministra spraw wewnętrznych

SZEREGOWCY, PODOFICEROWIE I OFICEROWIE MO:

W dniu 7 października 1955 r. mijają jedenaście lat od powołania Milicji Obywatelskiej.

W minionym okresie funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej wraz z całym ludem pracującym Polski Ludowej ofiarnie i bohatersko walczyli o umocnienie władzy robotniczo-chłopskiej, o utrwalenie zdobyczy mas pracujących, o zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa naszemu budującemu socjalizm sędziemu.

W ciągu tych jedenastu lat funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej, ramię w ramię z funkcjonariuszami organów bezpieczeństwa publicznego, żołnierzami KBW, WOP i ORMO-wcami — nie szczędząc trudu, ani krwi — walczyli przeciw bandytom i sabotażystom, przeciw szpiegom, dywersantom i zło-dziejom mienia publicznego, przeciw wszelkim wrógom godzącym w zdobycze naszej ludowej ojczyzny i spokoju jej obywateli.

Serdecznie i gorąco pozdrawiam was w dniu waszego święta — 11-lecia Milicji Obywatelskiej.

Dzięki waszej wytrwałej pracy i nieugiętej bojowej postawie osiągnęliście znaczne sukcesy w zwalczaniu przestępczości, w zabezpieczaniu spokoju i ładu publicznego.

Waszą walką, pracą i codziennym trudem dawaliście

(Ciąg dalszy na str. 6)

Dzień naszego województwa

Z FRONTU BITWY O PRZEDTERMINOWE WYKONANIE ZADAŃ PLANU 6-LETNIEGO

W odpowiedzi na apel CRZZ ZAŁOGI WSK Mielec i ZP w Jedliczu podjęły nowe zobowiązania

(e) W dalszym ciągu naptływają meldunki o zobowiązaniach, którymi zakłady pracy odpowiadają na apel CRZZ. Ostatnio o podjęciu zobowiązań zameldowały zakłady dalszych zakładów.

Na podstawie analizy podjętych dotychczas zobowiązań załoga mieleckiej WSK wykona globalny plan produkcji nie w 108 proc. (jak to

oszczędzi około 20.000 zł. Cała załoga postanowiła wykonać ilościowy plan produkcji produktu na rok bieżący do dnia 20 grudnia w 102,73 proc.

bowiązała się w zakładowej umowie zbiorowej) lecz w 110 proc. do dnia 21 grudnia. Ponadto zmniejszy braki w ciągu IV kwartału o 3 proc., zwiększył wydajność pracy o 8 proc. oraz zlikwiduje przester w zatrudnieniu na wszystkich grupach.

Pochód przyjaźni w Rzeszowie

(i) Z okazji Miesiąca Pogłę-bienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w dniu wczorajszym odbył się pochód przyjaźni. Uformowany na stadionie Gwardii pochód, w którym szły delegacje zakładów pracy i szkół przemarszowały ulicami miasta na Plac Zwycięstwa. Tutaj przed pomnikiem Wdzięczności delegaci złożyli wieńce i 1-minutową ciszą uczcili pamięć bohaterskich żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy zginęli na ziemi rzeszowskiej. Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała hymny radziecki i polski.

Zobowiązania jakie podjęła na apel CRZZ załoga zakładów przemysłowych w Jedliczu są pogłębieniem zobowiązań zawartych w zakładowej umowie zbiorowej. I tak 8 zespołów robotniczych postanowiło przekroczyć plan produkcji o 480 ton produktu, co stanowi wartość 864.000 złotych. W 59 pozostałych zobowiązaniach, załoga wygospodaruje do końca br. ponad 21.000 złotych oszczędności. Zaś dzięki realizacji pomysłów racjonalizatorskich załoga za-

Uroczysta akademie w Rzeszowie Z OKAZJI 11 rocznicy utworzenia MO

W dniu 6 bm. w Domu Klubowym KW MO w Rzeszowie odbyła się uroczysta akademie z okazji 11-lecia Milicji Obywatelskiej, na którą przybyli przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, funkcjonariusze MO z rodzinami oraz społeczeństwo miasta Rzeszowa.

Po zagajeniu akademii przez komendanta wojewódzkiego MO — tow. Benedykta Cadera, referat odczytanościowy o żmudnej, ale szczerzej pracy naszej Milicji z terenu województwa rzeszowskiego wygłosił zastępca komendanta MO.

W odczytaniu przez naczelnika wydziału kadry KW

MO rozkazie, wielu najlepszych milicjantów zostało odznaczonych i awansowanych. I tak np. srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został przodujący milicjant z KP MO w Rzeszowie sierżant Walenty Michalik.

32 funkcjonariuszy MO z terenu miasta Rzeszowa odznaczonych zostało medalem X-lecia Polski Ludowej, a 55 otrzymało odznaki „10 lat w służbie narodu“. Ponadto 32 oficerów i 100 podoficerów MO z terenu województwa otrzymało awanse.

Na zakończenie wystąpił zespół artystyczny z Domu Klubowego KW MO w Rzeszowie.

(edwi)

Korespondenci „Nowin Rzeszowskich“ meldują

Sprawniej BIEŻĄCE ZADANIA WSI wykonać

GROMADA PODBORZE NADAL ZAŁĘGA
We wsi Podborze (pow. Mielec) kilkunastu chłopów załęga z obowiązkowymi dostawami i spłatą podatku. M. in. J. Lefnowski, którego syn pracuje w ZBM Mielec załęga 195 kg zboża. F. Furman, którego córka Maria pracuje w Zjednoczeniu Jajczarsko-Drobiarskim załęga 245 kg zboża, M. Oleksiak nie wykonuje planu dostaw żywności od 2 lat (córka jego pracuje w PZM Mielec).

Psują oni dobre imię całej wsi. A przecież są godne nastawione przykłady: S. Zaskalski, J. Kuźdzał, Z. Rzeszutek i inni dawno wywłazali się ze swych obowiązków wobec państwa niejednokrotnie z nadwyżką. Zagadnieniem dostaw w Podborzu słabo interesują się człon-

kowie partii, a zwłaszcza sekretarz organizacji tow. Stanisław Gancarz. Fr. Leś

„DZIKIE“ ZASIEWY HAMUJĄ PRACĘ

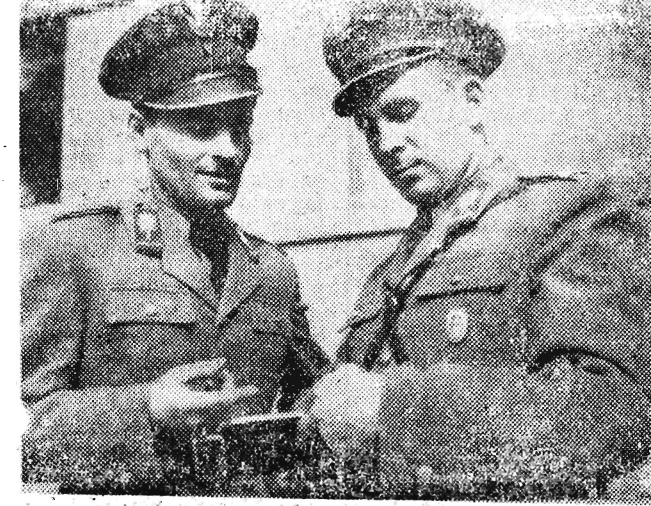
W rejonie POM Besko na 13 istniejących spółdzielniach produkcyjnych 10 rozpoczęło siew żyta, a 2 Besko i Jaćmierz wykopki. Wymienione spółdzielnie oddały obowiązkowe dostawy zboża w 100 proc. Spółdzielnia produkcyjna na Jaćmierz wykonała również całkowicie obowiązkowe dostawy miodu i żywności. Najgorzej przedstawia się sytuacja w spółdzielniach produkcyjnych Sieniawa, Dudyńce, Nadolany, które jeszcze nie rozpoczęły siewów, a spółdzielnia Nadolany nie przystąpiła nawet do omłotów, pomimo że ma na miejscu miotarnię POM. J. Kurowski

POTRZEBNA POMOC

Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych w Rzeszowie zagwarantował przysłanie 80-osobowej ekipy społecznej dla Zespołu PGR Birza przed dniem 3 bm. Do dnia 5 bm. przybyło załedwie 6 osób. Zgodnie z zapewnieniem w dnach 3 i 4 października czekały na obiecaną ekipę 2 samochody przy stacji kolejowej Przemysł. Nikt nie przybył.

W wypadku gdy brakująca ilość członków ekipy nie przybędzie, akcja wykopków w Zespole Birza zostanie poważnie zagrożona. Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Bud. winien przestać bawić się w obiecanki-cacanki bo to i niepoważne, a przede wszystkim szkodliwe. R. Denda

W służbie narodu



Uważnie słucha plutonowy Marian Pałasz uwag o swojej pracy, udzielanych mu przez doświadczonego towarzysza starszego sierżanta WŁADYSŁAWA PEKAŁĘ (na zdjęciu z lewej strony). Władysław Pekała pracuje w Milicji Obywatelskiej od 1945 roku. Brał on udział w zwalczaniu band dywersyj-

nych na terenie powiatu leskiego i hrzeczawskiego. Za bohaterstwo w walce z bandami w roku 1947 został odznaczony Krzyżem Walecznych. W 11 rocznicę powstania MO, starszy sierżant Pekała został odznaczony medalem 10-lecia Polski Ludowej i odznaki „Dziesięć lat w służbie narodu“.

Redakcyjnej

Droga Redakcjo!

Proszę cię znaleźć radę na moją sprawę, która przedstawiła się w ten sposób. Pracowałam w MHD od 1950 do 1952 roku jako ekspedientka w różnych branżach i nigdzie nie miałam manka, ponieważ go nie było. W ostatnim miejscu mojej pracy — w sklepie ceramicznym wypadło manko na sumę 8 tys. zł. Pracowałam tam trzy, to znaczy kierowniczką, praktykantką i ja.

Manko powstało w ten sposób, że dyrektor Puzio przewoził towar jakiś znajdując się w sklepie i magazynie do innego magazynu (w czasie naszej nieobecności). Następnie zarządził remanent i w wyniku braków zwolnił kierowniczkę sklepu i mnie z paragrafu 32. Jak się okazało zwolnienie było wypisane jeszcze przed zakończeniem remanentu.

Po otrzymaniu „paragrafu” zgłosiłam się u dyrektora Puzia z zapytaniem, dlaczego sprawy przeciwko nam nie skierował do MO lub do sądu karnego, zależy nam na przeprowadzeniu dochodzeń, gdyż nie możemy siedzieć z założonymi rękami tylko chcemy zabrać się do pracy, a z zarzutami, jakie nas spotkały żadna z instytucji nie zechce nas zatrudnić.

W kilka dni później dyrektor Puzio skierował sprawę do sądu z oskarżenia cywilnego. Sąd skierował ją z kolei do sądu karnego. Rozprawa w sądzie karnym odbyła się dopiero w roku bieżącym. Nie zakończyła się ona jednak z tego powodu, że nie stawiał się na nią dyrektor Puzio, przesłuchano tylko mnie i świadków i znowu niesłuszne zarzuty nie zostały wyświetlone do końca.

Już trzeci rok minął jak jestem bez pracy z powodu zwolnienia z paragrafu 32. Jeszcze raz proszę cię redakcjo, dopomóż mi do odzyskania opinii uczciwego pracownika.

Anna Gadulska
Rzeszów

List ten w całości dedykujemy dyrekcji MHD w Rzeszowie.

(Red.)

Zaniedbana resztówka

Na terenie wsi Makowska w grom. Nienaszów (pow. Jasło) znajduje się licząca około 2 ha resztówka. Użytkuje ją i opiekuje się nią oficjalnie GS Zmigród - Nowy. — Jeśli pierwsze tzn. użytkowanie (czyli wyciąganie jak największych korzyści) nie ulega wątpliwości, to opieka nad resztówką pozostawia jednak wiele do życzenia. Dość powiedzieć, że od 1951 roku straty na skutek nieumiejętnej gospodarki resztówką — sięgają sumy pół miliona zł. Czy nie lepiej byłoby przekazać resztówkę gromadzie?

J. Wójtowicz
korespondent

Kiedy w Brzostku będzie światło?

Od 1953 r. trwa elektryfikowanie wsi Brzostek w powiecie jasielskim. Przeciągnięto linię niskiego napięcia, założono instalacje w domach. Mieszkańcy zaopatrzili się w żarówki, bo obiecano im, że światło elektryczne zabłyśnie z początkiem września. Tymczasem jest już październik, a światła nie ma.

Dlaczego? Ponieważ Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa „zapomniało” o wmontowaniu liczników i prawdopodobnie źle założono transformator... Ludzie czekają na usunięcie tych usterek i na światło.

Mieszkańcy wsi Brzostek

Szablon nie zastąpi żywej pracy z ludźmi

— Wokół siebie mamy sporo niezadowolonych. Pytacie dlaczego? A czy w naszej pracy trudno o złość. Weźmy skup zboża. Trzeba było przejeżdżać po domach, dopilnować a tu zaraz niechęć. W takich warunkach trudno czło-wiekowi pracować...

Niezupełnie jeszcze orientowałem się w sytuacji gromady — sekretarz Prezydium GRN tow. Maziarz, który zdaniem to wypowiadział, był pierwszym rozmówcą. Słowa te trudno było zrozumieć. Jak to może być: gromada Grzeska pierwsza w powiecie przeworskim wykonała 90 proc. planu skupu zboża, ma opinię gromady, w której obowiązkowe dostawy przebiegają na ogół sprawnie, a z drugiej strony chłopie mieli by nieufność do swojej rady, do jej pracowników?

Byłem w Grzescie nie jedną ani nie dwie godziny, z wieloma ludźmi rozmawiałem i te wątpliwości wyjaśniły się.

Tak jest, chłopie Grzeski wykonują z sumiennością swoje obowiązki, rozumieją swe zadania, ale wśród wielu z nich słabnie zaufanie do swojego prezydium, do pracujących w nim ludzi. Nie wpływa to — jak błędnie sądzą towarzysze z Prezydium, z jakichś złośliwych czy osobistych pobudek. Ma ją oni pretensje o to, że okazane przez nich zaufanie zostało przez niektórych radnych zachwiane. Dlaczego tak się stało?

Nikt nie poddaje w wątpliwość, że czuwanie nad przebiegiem obowiązkowych dostaw nie należy do podstawowych i głównych zadań gromadzkiej rady. Każdy również zgodzi się, że ta praca pochłania dużo wysiłku i czasu. Ale czy chłop pracujący nie rozumie dziś swoich obowiązków, czy nie zdaje sobie sprawy z konieczności i korzyści z tego płynących. Te sprawy rozumie on coraz lepiej. Czy wobec tego (ogólnie biorąc) — chłop będzie czuł jakąś urazę do ludzi, którzy czuwają nad sprawnością przebiegu dostaw, sprawiedliwie i rozumnie pomagają mu w ich wypełnianiu? Absolutnie. Tak jest i w Grzescie.

Istota leży gdzie indziej. Np. dość trafnie sprecyzował ją w rozmowie jeden z chłopów w Grzescie — Wincenty Motyka: „Czytam gazetę, słucham radia i doskonale rozumiem sens nowego podziału administracyjnego. Wiem, że zbliżenie władzy do chłopów ma ułatwić nam

pracę i życie. Ale nie powiem, żebyśmy w swojej gromadzie zawsze to odczuwali. Staramy się wywiązywać ze swych obowiązków jak najlepiej, bo rozumiemy, że one są potrzebne i że my również mamy z tego korzyści. Ale chłopów też trzeba zrozumieć, trzeba o nim myśleć i to nie tylko wtedy jak w dostawach zalega”. Myśl ta w pełni odzwierciedla rzeczywistość gromady.

Bowiem dla towarzyszy z gromadzkiej rady sprawy obowiązkowych dostaw są wszystkim i one w całości ich pochłaniają. Niedostrzeżone są natomiast inne często bardzo istotne problemy, które decydują o aktywności i inicjatywie chłopów.

Zjawisko jednostronnego traktowania chłopów daje tu znać o sobie różnymi sposobami. Wziąć choćby nawet sprawę zebrania gromadzkiego. Mało ludzi bierze w nich udział. Zapytać chłopów dlaczego to odpowiadają: „Po co będziemy chodzić na zebrania skoro zawsze mówi się do nas jedno i to samo — o obowiązkowych dostawach. Inne, a także nasze sprawy nikogo nie obchodzi”.

NIE BOLA LUDZKIE SPRAWY

— Członków prezydium — jak wyraził się jeden z chłopów — „nie bola ludzkie sprawy”. Przykłady? Jest ich wiele. Oto np. W. Motyka ma 2,56 ha ziemi, w tym 28 arów łąk, z czego wymierzone zostały mu obowiązki we dostawach. Niejedną już raz mówił przed członkami Prezydium o swojej bolączce, niejedną raz prosił o sprostowanie i mimo, że sprawa ciągnie się od dawna dotąd jeszcze nie została załatwiona.

W próżnię trafiły również prośby niektórych chłopów o wytypowanie komisji w celu rzeczowego ustalenia strat w zbiorze ziemniaków spowodowanych ich wygniciem.

Najwięcej rozgoryczenia i niezadowolonych wywołuje sprawa rozdziału materiałów budowlanych. Chłopi skarżą się na kumoterstwo i na niesprawiedliwość i nie wiedzą dlaczego np. zastępca przew. Prezydium — Głusz dostał więcej cementu jak uchwałała komisja, dlaczego niektórzy inni podania miesiacami leżą niezrealizowane — itd. W związku z tym niezadowolonym zgłoszone były wnioski, ażeby listy przydziałów wywieszane były w miejscach publicznych, żeby podane były opinie gromady. Również i te istotne głosy

nie spotkały się z właściwym załatwieniem — trafiły jak przysłowiowy groch o ścianę.

Także i sam sposób odnośzenia się niektórych członków Prezydium do ludzi odbiera zaufanie chłopów do swojej rady. Wystarczy wspomnieć choćby o członku Prezydium Rachwał, który potrafił nawet odbierać na zebraniach głos dyskusyjnym i przeszkadza im w swobodnym wypowiedzeniu się.

Te luźno podane przykłady mają przecież swoją wymowę. Wskazują one na źródła niechęci i niezadowolienia wśród chłopów.

KAŻDY PO SWOJEJ LINII

Czy za te błędy w pracy Gromadzkiej Rady, jej Prezydium wyłącznie należy winę tamtejszych pracowników. Taki sąd byłby krzywdzący. Etablowi pracownicy Prezydium — zarówno przewodniczący, sekretarz jak i pozostali mają dużo chęci, chcieliby lepiej pracować, ale nie zawsze potrafią. Często z braku doświadczenia nie umieją utrzymać głównych kierunków pracy.

Ktoś sądziłby, że w takim razie ludzie ci otrzymują pomoc z powiatu. Otóż jak ta pomoc wygląda? Owszem, w sprawach administracyjnych na ogół jest ona dość intensywna, natomiast towarzysze z GRN kompletnie nie otrzymują pomocy politycznej. Do gromady przyjeżdża w miesiącu co najmniej piętnastu przedstawicieli z powiatu. Przyjeżdżają pracownicy Prez. PRN, PZR, KP — itd. Cóż, kiedy przeważnie wszyscy pobyt swój zaczyna ją i kończą w Prezydium.



Na zdjęciu: Przed startem. CAF — fot. Kublak.

Polski podnośnik hydrauliczny

Ostatnio pracownicy POM Przemysłu wykonali podnośnik hydrauliczny do ciągników. Skonstruował go tow. Fedorowicz kierownik Wojewódzkiego Zarządu POM. W związku z tym udaliśmy się do tow. Fedorowicza z prośbą o kilka słów na temat tego nowego usprawnienia.

— Myśl o budowie podnośnika hydraulicznego była spowodowana koniecznością przystosowania naszego sprzętu rolniczego do jak najbardziej wydajnych prac w polu. Podnośniki hydrauliczne są znane u nas w kraju i stosowane przy czeskich traktorach „Zetor”. Trudność polega na tym, że mamy ich bardzo mało.

Budowa mego podnośnika oparta jest na ogólnie znanych zasadach z tą tylko nowością, że opracowałem zupełnie inne rozwiązanie regulacji (sterowania). Zasadniczymi wymaganiami stojącymi przed podnośnikiem hydraulicznym — poza podnoszeniem i opuszczaniem sprzętu zawieszono — jest utrzymywanie jednakowej głębokości podczas pracy na roli. I tak w podnośnikach stosowanych na amerykańskich ciągnikach „Ford — Fergusson” jest zastosowana regulacja tzw. siłowa, polegająca na utrzymywaniu głębokości pluga w zależności od oporów gleby.

Natomiast w podnośnikach czeskich przy „Zetorach” regulacja głębokości odbywa się na zasadzie kopiowania powierzchni pola za pomocą kółka oporowego. System ten zdaje egzamin w naszych warunkach. Jednak ma tę wadę, że do zmiany głębokości traktorzysta musi zatrzymać ciągnik, by za pomocą pokrętki zmienić położenie kółka oporowego.

W moim pomysle zastosowałem regulację głębokości siłowo — kopiującą. Polega ona na tym, że płóz zawieszony umocowany na osi pluga, oddziałując na regulator za pomocą dźwigni, utrzymuje stałą głębokość w pracy narzędzia bez względu na opory powstające w glebie. Zmieniem również urządzenie służące do automatycznego zatrzymania ciągnika w chwili napotkania na przeszkody, kamienie, korzenie itp. Zmiana polega na uproszczeniu budowy, a tym samym na potaniu kosztów produkcji i obsługi.

— Możecie powiedzieć na czym polega znaczenie tego usprawnienia, jeśli idzie o obniżkę kosztów produkcji oraz o możliwość zastosowania podnośnika w pracy u chłopów indywidualnych? Znaczenie zastosowania podnośników hydraulicznych przy ciągnikach jest olbrzy-

mie i polega przede wszystkim na tym, że ciągnik pracujący z tym podnośnikiem może wykonywać pracę na najmniejszych działkach gruntu, a przede wszystkim w gospodarstwach indywidualnych. Nie trzeba tu już zostawiać pasów do nawracania przy narzędziach doczepianych (po 18 m z każdej strony). Ciągnik z podnośnikiem hydraulicznym może rozpocząć pracę bez pośrednio od rowu, muru, czy parkanu.

Znika potrzeba zatrudnienia pomocnika pracującego dotychczas jeszcze w niebezpiecznych i trudnych warunkach, stojącego na zaczepie i moździe szarpającego linkę od wyłącznika.

Plug zawieszony na ciągniku stanowi obciążenie na tylną koła, zwiększając tym samym ich zaczepność. Pczwala to na zmniejszenie ciężaru ciągnika, co jest bardzo ważne ze względu na ugniatanie uprawianego pola i na zmniejszenie zużycia paliwa.

Stosowanie podnośników hydraulicznych pozwala na zaoszczędzenie przez przemyśl około 500 kg stali, czy żelaza na każdy budowany ciągnik o mocy 25 KM. Dodam — że obliczenia te przeprowadził dyrektor Insty-

tutu Mechanizacji Rolnictwa inż. Tadeusz Nowacki.

Najważniejsze jednak znaczenie dla rolnictwa ma to, że po przystąpieniu do masowej produkcji tego podnośnika nasze rolnictwo niezależnie się od importu podnośników z zagranicy. Oszczędność wynikająca z różni kosztów wykonania wynosi w skali krajowej około 30 milionów złotych (koszt czeskiego podnośnika wynosi około 6.500 zł, a mojego nie przekracza 4 tys. zł).

— O ile nam wiadomo w Przemysłu odbyła się próba techniczna prototypu Waszego podnośnika. Możecie nam powiedzieć o wynikach tej próby?

Ostateczna próba odbyła się w dniu 16 ubm. w Przemysłu. Wykazała wysoką wydajność i sprawność podnośnika. Próby obserwowały wykonawcy prototypu — pracownicy warsztatów POM w Przemysłu ob. ob. Franus, Tomaszów, Rokita oraz inżynierowie z Wojewódzkiego Zarządu POM. Według ich opinii po otrzymaniu odlewów każdy POM będzie mógł rozpocząć produkcję podnośnika hydraulicznego.

— W naszym województwie znajdują się 23 POM wyposażone w kilkadziesiąt podnośników różnych typów. W związku z tym, jakie widzi-

cie możliwości stosowania Waszego usprawnienia? Kto ma się zająć produkcją podnośników i wyposażenia w nie POM?

— Omawiany przez nas podnośnik może być stosowany na ciągnikach wszystkich typów. Sam podnośnik jak już zaznaczyłem — może być wykonany całkowicie przez warsztaty poszczególnych ośrodków maszynowych, a także przez warsztaty przemysłu terenowego. Szybkość wykonania związanych z tym prac zależeć będzie wyłącznie od ilości zatrudnionych przy produkcji podnośnika zakładów.

Wojewódzki Zarząd POM planuje w okresie zimy — w czasie remontów — wyposażać wszystkie ciągniki w ten rodzaj podnośnika. Sama produkcja podnośnika przy jak najlepszej organizacji pracy — powinna zająć maksimum trzy miesiące czasu. Szczególnie zależy nam na przygotowaniu ciągników do orki i siewów wiosennych.

W chwili obecnej wszystkie materiały oraz prototyp znajdują się w Centralnej Komisji Wnalezczości przy Ministerstwie Rolnictwa, która bada i ma zatwierdzić wniosek wstępny. Potrzeba nam jeszcze zatwierdzenia prototypu i sporządzenia dokumentacji, a wtedy produk-

Tytu ich bywa, ale prawie żaden z nich nie zadał sobie trudu, aby wniknąć w problemy wsi, aby porozmawiać z chłopami, dowiedzieć się o ich pretensjach, kłopotach. Żaden nie stara się dostrzec błędów w pracy gromadzkiej rady, po to żeby pomóc je zlikwidować. Przeszkodą w pełnym, trzeźwym spojrzeniu na sprawy wsi jest rażąco jeszcze funkcjonalizm, resortowość. Ostatnio w Grzescie byli np. Jan Lasek z PZR, Jan Jucha z Oddziału Kultury Prez. PRN, Kłós z PZR i wielu innych. Jeden interesował się pomocą sąsiedzka, drugi ulgami hodowlanymi, trzeci wreszcie świetlicą. I charakterystyczne, że żaden z nich poza swoją wycinkową sprawą nie spojrział na inne nurtujące wsi problemy. Po to żeby np. pomówić z towarzyszami z Prezydium o łąkach i pastwiskach, musiał przyjeżdżać następny delegat. Gdy by tak każdy z przyjeżdżających tu przedstawicieli czuł się w pełni odpowiedzialny za sprawy i zadania przed wsią stawiane, gdyby uczył miejscowy aktyw właściwej pracy, z pewnością za gwałdnienia, o których mowa powyżej nie miałyby tu miejsca, nie byłoby wśród chłopów żadnych uprzedzeń i niezadowolona.

Jeden jest bezsporny wniosek: chcąc dać właściwą pomoc aktywowi gromadzkiemu, chcąc uczyć go pracować, trzeba najpierw samemu znać i to dogłębnie warunki i problemy nurtujące każdą wioskę, trzeba mieć kontakt z chłopami, znać ich bolączki i głosy. Tej żywej pracy nie da się zastąpić szablonem i powierzchownością.

Z. Wójtowicz

„TYDZIEŃ LPZ” (5-12. X.)
Zakończone ostatnio w Warszawie na lotnisku Gosław Samolotowe Mistrzostwa Polski w kategorii juniorów stały się przeglądem dorobku najmłodszych, a zarazem najlepszych pilotów z wszystkich Aeroklubów w Polsce.

cja powinna ruszyć pełną parą.

Podnośników tych konieczne nam potrzeba tym bardziej, że POM naszego województwa posiadają zaledwie 47 podnośników czeskich, co oczywiście nie zaspokaja naszych potrzeb.

— Czy oprócz tego pracujecie nad innymi usprawnieniami?

— Owszem. Obecnie pracuję nad usprawnieniem rozruchu „Zetora” — bez akumulatorów, których POM od czuwają stały brak. Ponadto jest w wykonaniu mój pomysł polegający na wykorzystaniu wraków ciągników typu „Ford — Fergusson” — polegający na przystosowaniu do podwozia, polskiego silnika S-60 ze specjalnym przeznaczeniem do prac na małych działkach u chłopów indywidualnych.

Opracowałem jeszcze samowyzwalacz do radzieckiej sadzarki kukurydzy — pozwalający na prowadzenie sadzenia bez drutu, który dotychczas musiał być rozciągany na całej długości, na każde przejście sadzarki tam i z powrotem. Dzięki temu pomysłowi przy tych pracach będzie można zatrudnić tylko 2 ludzi podczas gdy przedtem pracowało tu 7 osób.

Według orzeczeń rzeczoznawców pomysły te są trafne i przyniosą poważne oszczędności.

Rozmowę przeprowadził Mieczysław Ziemiański

Co można zrobić już a co w perspektywie planu pięcioletniego



Młodzież ma wielkie perspektywy pracy w rolnictwie. Zadaniem jest, aby jej te perspektywy ukazać, zachęcić do pozostania we wsi, stworzyć jej dobre warunki pracy i rozrywek kulturalnych oraz sportowych.

Więcej troski o młodzież w spółdzielniach produkcyjnych

Wśród wszystkich członków spółdzielni produkcyjnych w województwie rzeszowskim w roku 1954 było ogółem 5.118 młodych dziewcząt i chłopców zdolnych do pracy. Z tej ilości w spółdzielniach pracowało zaledwie 1.318 osób tj. około 25 procent ogółu młodzieży. Zamiast stałej poprawy w tej dziedzinie notujemy niepokojące zjawisko np. w I kwartale 1955 r. ze spółdzielni produkcyjnych odeszło 46 młodych ludzi. Jakże są więc przyczyny tego tak niepomyślnego objawu?

Do niedawna przed młodzieżą większą stawała się perspektywa zdobycia szaczonego zawodu w górnictwie, hutnictwie, ukazano wszystkie inne zawody poza rolnictwem. Równocześnie młodzieży, która pozostawała na wsi słabo przedstawiano perspektywę pracy w rolnictwie i atrakcyjność zdobycia zawodu fachowca rolnika. Co gorsze, że nadal najzdolniejszych ludzi ze wsi kieruje się poza rolnictwo, wychodząc z założenia, że praca na roli nie wymaga specjalnego przygotowania, przeszkolenia. Stała się zainteresowanie się młodzieży wiejskiej produkcją rolną wynika jeszcze z sytuacji ekonomicznej w jakiej znajdowała się wieś w okresie przedwojennym. Obrona nie zawodu rolnika wskazywało wówczas na beznadziejne borykanie się z trudnościami. Poza tym słabości organizacyjne i gospodarcze wielu naszych spółdzielni oraz częste wypadki marnotrawstwa i kradzieży mienia spółdzielczego są tym czynnikiem hamującym szeroki udział młodzieży w pracach polowych i w obecnym gospodarstwie zespołowym.

Poważnym brakiem organizacji i instancji ZMP, Wydziału Politycznego POM i organizacji partyjnych jest to, że w okresie po II Zjeździe partii nie potrafiły wyciągnąć praktycznych wniosków dla rozwinięcia pracy wychowawczej wśród młodzieży. Np. w powiecie sanockim na 37 organizacji ZMP istniejących w gromadach gdzie istnieją spółdzielnie produkcyjne zaledwie 18-tu zetempowców jest statutowy mi członkami spółdzielni. W rejonie POM Uście Gorlickie na 13 organizacji ZMP 17 zetempowców jest w spółdzielni. Podobna sytuacja istnieje również i w innych powiatach. Wynika ona i stąd, że często aktywni ZMP i partyjni nie znają dostatecznie warunków pracy w spółdzielniach wskazywał tam młodzieży drogę łatwego życia i szybkich awansów. Tymczasem

sem złożoność różnych problemów gospodarczych występujących w rolnictwie oraz trudności natury organizacyjnej wymagają od każdego spółdzielcy ofiarności w łamaniu przeszkód i cierpliwego uczenia się współpracy w kolektywie, organizacji pracy zespołowej i nowych zasad agrotechniki. Jeśli do tego dodać wypadki niechęci starszych ludzi w powierzaniu młodzieży odpowiedzialnych zadań nie też dziwnie że występują oznaki zniechęcenia i nawet rezygnacji chłopców i dziewcząt z członkostwa w spółdzielniach.

Stosowany dotychczas system wynagradzania za pracę w spółdzielniach produkcyjnych nie uwzględnia dostatecznej mierze zainteresowania potrzeb samej młodzieży. W większości wypadków z końcem roku przy rozliczeniach należność za przeprowadzone dniówki pobiera głowa rodziny, a tymczasem młodszy człowiek, syn czy córka w tej sytuacji nie czuje się właścicielem otrzymanych produktów, którymi z reguły dysponuje ojciec lub matka.

Zarówno zarządy spółdzielni jak i prezydium rad narodowych w niedostatecznym stopniu widzą potrzeby wyższej kultury i oświaty młodzieży pracującej na wsi. Wydzielone przez spółdzielnie produkcyjne fundusze na cele oświatowe w praktyce nie są wykorzystywane, a w wielu spółdzielniach młodzież dobiega już od kilku lat bez skutku o świetlice i boiska sportowe czy też potrzebny do tego sprzęt. Jednak ich wymagania z tego zakresu nie znajdują odpowiedniego zrozumienia.

Ażby wciągnąć młodzież w szerszym niż dotychczas zakresie do pracy w spółdzielniach produkcyjnych wysuwam kilka wniosków pod dyskusję.

Przy każdej szkole na wsi powinno się prowadzić poletka doświadczalne obsługiwane przez młodych agronomów. Chodzi o to, by u młodzieży od najmłodszych lat wzbudzać ciekawość i zainteresowanie nowoczesną uprawą roślin. Wśród starszej młodzieży to zainteresowanie pogłębiać przez organizowanie kółek miczurinowskich. W tych spółdzielniach gdzie jest większe skupisko młodzieży tworzyć dodatkowo kółka znawców maszyn i oddać je pod opiekę brigadzystów i mechaników POM. Miałyby one na celu przygotowanie młodzieży do zawodu traktorzystów i mechaników rolnictwa, jak również wpojenie przekonania o

korzyściach mechanicznej uprawy ziemi.

Ażby dać możliwość młodzieży wskazania swoich możliwości i zapasu tam gdzie istnieją warunki, przydałoby się zorganizować młodzieżowe grupy i poruczać im pewne odcinki pracy zwracając szczególną uwagę na premiowanie grup za dobre wyniki produkcyjne.

Biorąc pod uwagę specyficzne zainteresowania i potrzeby młodzieży proponuję wprowadzić odpowiednie zmiany statutowe, idące w tym kierunku, aby młodzieży pracującej w spółdzielni wypłacać gotówką zaliczkę z końcem każdego miesiąca w wysokości 70 proc. wartości wypracowanych dniówek obrachunkowych. Tą formą opłaty pracy obciążyć młodzież od 16 lat. W tym wieku bowiem każdy chłopiec czy dziewczyna nie ponosi jeszcze obowiązku utrzymywania całej rodziny a zainteresowany jest w nabywaniu dla siebie odzieży, obuwi dysponowaniu pewną gotówką na kupno roweru, książki itp. To wzbudziłoby samodzielność i zainteresowanie materialne i skłoniłoby młodych do przeprowadzania jak największej ilości dniówek i zdobycia jak największych zarobków.

Uważam za słuszne fundusze przeznaczone na cele kulturalno-oświatowe przekazać do realizacji koła ZMP a w szczególności tej części funduszy, która dotyczy wydatków na świetlice i sport.

Wysunięte niektóre wnioski przeze mnie po zrealizowaniu ich w praktyce przy codziennej pomocy i kontroli Instancji partyjnych, ZMP, wydziałów politycznych POM powinny w przyszłym planie pięcioletnim wpłynąć na pozostanie i zainteresowanie w większym stopniu młodzieży pracą w rolnictwie.

Jan Kurowski
Wojewódzki Zarząd POM
Rzeszów



W Muninie (pow. Jarosław) chłopcy zamierzają zespołowo przekopać rów długości 4 km i zespołowo przeprowadzić jesienną pielęgnację łąk i pastwisk.

Bolączki i potrzeby mojej wsi

CZYTAM w gazetach i słyszę przez radio, że nasza partia wzięła się mocno za sprawy chłopskie i chce nam pomóc w gospodarce rolnej, żeby więcej było chleba i mięsa. Ciesze się z tego, bo chodzi tu przecież i o gospodarstwo mojego ojca, które może być lepsze i może dawać więcej produkcji. Ale w jaki sposób może być lepsze? W gazetach mówi się różnie: że trzeba podnieść wydajność z hektara, zwiększyć mleczność krów, hodować więcej świń, mieć więcej paszy, korzystać z maszyn rolniczych. Ja się z tym zgadzam, tylko że w naszym gospodarstwie będzie to trudno wykonać, jeżeli nie usunie się niektórych bolączek i przeszkód, które nam i innym chłopom na wsi hamują robotę.

O tych właśnie bolączkach i przeszkodach chcę napisać. Ziemia jest tutaj gliniasta, a łąki nie wszystkie zagospodarowane. A wiadomo, że jeśli taka ziemia i łąki, to gospodarstwa są słabe i chłopów nie stać na kupno maszyn, które by im pomogły w robocie. Mało kto ma łąkę. Żaden z gospodarzy naszej wsi nie posiada siewnika, kiera, czy młocarni, a bardzo mało jest takich, którzy by posiadali kultywator, a nawet obsypnik do kartofli. My na przykład mamy kultywator zakupiony do spółki z sąsiadami, a że innych maszyn nie posiadamy, to dużo czasu i siły marnujemy bez większego pożytku. Co prawda z GOM niektóre maszyny można wypożyczyć np. siewnik, ale już o młocarnię, czy kopaczkę konną doprosić się trudno, bo na całą gromadę przydzielono tylko jeden agregat.

CZY WOBEC trudności maszynowych jest jakieś wyjście? Moim zdaniem jest. Żeby nam pomóc, to przede wszystkim trzeba GOM zapatrzyć w większą ilość maszyn omlotowych i żniwiarek, a niektóre maszyny jak: kieraty, kopaczki konne, kultywatory, czy nawet obsypniki sprzedać chłopom nie tylko za gotówkę ale i na raty.

Sama mechanizacja to jeszcze nie wszystko, żeby podnieść wydajność z hektara.

Podnieść ją można przez nauczenie chłopów lepszej gospodarki polowej. U nas z tym nauczaniem jest bardzo źle. Choć ludzie czytają gazety rolnicze, to i tak do porad fachowych nie mają zaufania, gdyż nikt tu we wsi nie chce ryzykować wprawa dzenia nowych sposobów roboty, czy siał rośliny, których tu dawno nie siano. Dzieje się tak dlatego, że instruktorzy rolni są rzadkimi gośćmi we wsi, a do pojedynczego gospodarstwa to prawie nigdy nie zagląda, nie zapytają o kłopoty, nie doradzą i nie pokazują jak praktycznie w danych warunkach należy coś robić. Bo im się przez to siał kukurydze, bo nie wiem jaka odmiana może się udać na naszych glebach. Nikt nie ma silosu, bo nie wiem jak zbudować i jak kisić naszą zieloną. Nie znamy też innych nowości rolniczych, o których tylko się słyszy, lub czyta w gazetach.

WYDAJE mi się wobec tego, że instruktorzy rolni powinni inaczej pracować niż dotychczas, być bliżej chłopów, a nie tylko w biurach prezydium gromadzkiej rady narodowej i czasem na zebraniach wiejskich. Warto by we wsi Glinik Nowy zrobić pokazowy silos i zorganizować pokaz prawidłowego kiszzenia paszy. Instruktor rolny powinien obejrzyć każde gospodarstwo i doradzić chłopom w jaki sposób rozwinąć hodowlę, swnalizować prezydium GRN i władzom po-

wiatowym o trudnościach jakie mamy w gospodarce.

Jest jeszcze inna sprawa, którą wieś żywo się interesuje, bo to może mieć duży wpływ na zwiększenie produkcji hodowlanej w najbliższych latach. Chodzi mianowicie o umożliwienie nam kupna nasion mieszanek roślin pastewnych na przedplony. Sprzedaż takich nasion trzeba by w ten sposób zorganizować, żeby ktoś z Gminnej Spółdzielni wraz z instruktorem rolnym przyszedł na wieś, zwołał zebranie, wyjaśnił chłopom jakie nasiona można otrzymać, które na nasze gleby by się nadawały, zapisałby ich, a po tem żadaną ilość sprowadził do GS. Instruktor rolny byłby w takim wypadku doradcą fachowym, co zapobiegłoby omyłkom jakie mogłybyśmy popełnić przy wyborze nasion.

NA ZAKOŃCZENIE chciałbym prosić agronoma Powiatowego Zarządu Rolnictwa do spraw propagandy rolniczej przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jasle, żeby już teraz pomyślał o zorganizowaniu dobrego szkolenia rolniczego w porze zimowej. Dotychczas rzadko kiedy odbywały się u nas pogadanki fachowe.

Powyższe uwagi napisałem w tym celu, aby władze powiatowe w Jasle lepiej poznały nasze potrzeby i służyły nam lepszą pomocą.

Jerzy Witkoś
wieś Glinik Nowy pow. Jasło



Z inicjatywy Komitetu Zespołowego PZPR w Zespole PGR Bircza (pow. Przemyśl) zagospodaruje się kilkadziesiąt ha odłogów.

Melioracja w Muninie

Na terenie naszej gromady znajdują się takie gospodarstwa, w których nie wykorzystuje się należycie ziemi z powodu braku rąk do pracy (często gospodarzą staruszki). Jeżeli pod opieką i kontrolą Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej ten dość pokaźny areal zostanie zagospodarowany to w gospodarstwach tych podniesie się wydajność z hektara i zwiększy hodowla.

W naszej gromadzie istnieje możliwość podniesienia hodowli, a przede wszystkim zabezpieczenia wystarczającej ilości pasz dla zwierząt gospodarskich. Posiadamy około 30 ha łąk i pastwisk ale niestety są one dotychczas mało wydajne. Aże

by zwiększyć wydajność naszych łąk i pastwisk zamierzamy przekopać rów długości 4 km a tym samym zrobić odpływ wody ze starego koryta Samu, który z roku na rok zalewa nam około 150 ha pastwisk, łąk i pól ornych.

Na 30 ha dobrych pól obecnie rośnie dzika wiklina i wiele chwastów i krzewów. Ich nasiona rozsiewane przez wiatr zanieczyszczają i zachwaszczają nam nasze pola uprawne. Zwrócimy się więc do Prezydium PRN w Jarosławiu z prośbą o przekazanie nam tych 30 ha, które obecnie są w administracji Urzędu Wodno - Melioracyjnego w Przemyślu. Najchętniej i najszybciej zagospodarujemy ten nieużytek organizując w naszej wsi zespolone uprawy.

Takich nie zagospodarowanych obszarów w naszej gromadzie jest więcej a m. in. we wsi Morawsko oraz w Muninie Małej łącznie około 50 ha używanych na śmietniko lub porośniętych trawą, głogiem i innymi dzikimi krzewami oraz chwastami.

Uprawiamy w naszej gromadzie kukurydze. Będziemy się starać zachęcić chłopów do uprawy tej rośliny, aby w nadchodzącym pięcioletnim obszarze obsiewu kukurydzy zwiększyć przynajmniej dziesięciokrotnie.

Antoni Sobień
(pow. Jarosław)

Zagospodarują odłogi

Z założeń IV Plenum wynika, że w państwowych gospodarstwach rolnych w okresie najbliższego 5-letnia produkcja zbóż ma wzrosnąć w porównaniu z rokiem 1954 prawie 2-krotnie podobnie żywność, a mleka dwa i pół raza. W związku z tym członkowie Komitetu Zespołowego partii przy Zespole PGR Bircza (pow. Przemyśl) wskazali na niektóre rezerwy wzrostu produkcji rolnej.

W gospodarstwie Lipa jest stosunkowo niska wydajność z hektara. Aby ją podnieść należy przeprowadzić meliorację na podmokłych glebach stosować więcej nawozów naturalnych oraz zagospodarować 56 ha odłogów.

Dużo uwagi w tym gospodarstwie należy położyć na rozszerzenie hodowli i stworzenie stałej brigady hodowlanej, która by się czuła w pełni odpowiedzialna za hodowlę.

Pracownicy tego zespołu napotykają na trudności tj. zły stan dróg, na których niszczą się traktory i nadmiernie przepala się paliwo. Ponadto należałoby przystąpić do budowy mieszkań dla pracowników.

Należy stwierdzić, że i dyrektor zespołu - tow. Chrusciel nie szczędzi sił aby wykorzystywać wszystkie rezerwy w tym zespole. Sam wskazał, że w miejscowości Lachawa można zarać i obsiać 40 ha odłogów. Dyrekcja Zespołu wspólnie z komitetem zespołowym ściśle współpracują aby zadania IV Plenum KC wykonać jak najlepiej.

STANISŁAW SAŁDAN
Instr. KP PZPR Przemyśl

Po 15 latach — znów w Ojczyźnie

Kilka kilometrów od Sano ka leży duża i ładna wieś — Zarszyn. Rodzinna wic Stanisława Maślaka, który po 15 latach spędzonych na obczyźnie powrócił w rodzinne strony.

Stanisława Maślaka spotka łem w Besku, u matki. Diuga i ciekawa jest droga tużaczki na obczyźnie tego 35-letniego mężczyzny.

W jakich okolicznościach wywedrował na zachód? O-tóż 12 stycznia 1940 roku rozbiwszy gminny arest w Zarszynie, w którym był uwięziony jego znajomy — Jan Pelczarski, musiał zbiec za granicę, gdyż został zadenuncjowany przez szpicla.

Nocą, pieszo przekradł się do Nowego Łupkowa, stamtąd zaś do Cisnej. Klucząc między niemieckimi wojskami przedostał się do Węgier, skąd pociągiem poprzec Jugosławie. Włochy dotarł 2 lutego 1940 r. do Francji. Ochołotniczo zgłasza się do formującej się w Modane polskiej dywizji strzelców pieszych, a po zajęciu Francji przez wojska hitlerowskie jest uczestnikiem ruchu oporu.

Ciężkie to były lata. Znizonym głosem opowiada mi Maślak o bohaterskich walkach partyzantów — Polaków na ziemi francuskiej, o przełamanej krwi za naszą i waszą wolność pod La Cure, Lac de Rousse, Divon les Bains. Wielu padło tam Polaków, ale zantem poległi wespół ze współtowarzyszami broni — Francuzami, Czechami itd. porządnie dali się we znaki hitlerowskim barbarzyńcom, niszcząc im tabor kolejowy, wysadzając mosty, napadając na pomniejsze oddziały nie mieckie.

W roku 1944 Stanisław Maślak znalazł się w wywołonym Liońcu. Tu zaczął pracować. Po wojnie, kiedy masa emigrantów wracała do kraju, Stanisław Maślak nie poszedł w ich ślady, został na obczyźnie.

Dlaczego — rozmyślał — nie miałby popracować kilka lat, uciąć groza, a następnie powrócić do Polski? Został... Zaczął pracować jako niewykwalifikowany robotnik w Fabryce Sztucznego Jedwabiu Gulleta w Liońcu. Przeprowadził rok. Nędzny zarobek zmusił go do rozgładnienia się za innym miejscem pracy. Przeniósł się do Fabryki Tekstylnej Kellera i Doriana. Był nawet szczęśliwy, że otrzymał pracę... W Liońcu coraz częściej wio-

czyły się masy wynędzniałych ludzi w poszukiwaniu pracy, a wśród nich niemało Polaków. Stanisław Maślak pracował już 3 lata, a o żadnych oszczędnościach nie było nawet mowy. Nędzne wynagrodzenie ledwie starczało na pożywienie i jak'e takie odzienie. O zmianie pracy nie można było nawet myśleć, ba nawet o tę, którą posiadał musiał drzeć, bo w fabryce przeprowadzano co pewien czas redukcję robotników.

Był to koniec 1947 roku, okres, kiedy zdemakowany Mikołajczyk czynił na pospiesznie z kraju za granicę a gazety wydawane przez emigracyjnych „władców” wsczyły zajęli nagłokę na naród polski, jego ludową władzę, na wszystko co dla większości rodaków za granicą było bliskie i drogie jak i nieodłączne było dla nas w kraju. Coraz bezczelniej i bezceremonialniej straszły emigrantów rzekomymi karami więzienia dla tych, którzy wracają do kraju. „Głosy” i „Głosiki”, „Wolna Europa” zgodnie wrzeszczały do zdeorientowanych rzesz emigrantów: Czekajcie, a doła wasza będzie zmieniła.

Stanisław Maślak zdawał sobie sprawę na co każą czekać panowie „londyńczy”. Na wojnę. Ze zgrozą myślał o tym i nie tylko on sam z rozpaczą w sercu i niepewnością jutra zastanawiał się co będzie dalej, gdzie jego miejsce. Oczywiście, nie chciał przecież wojny. Tam, w kraju żyli jego bliscy, koło Sanoka żyła jego matka wraz z jego siostrą gospodarującą na otrzymanej od państwa ziemi.

Na ten okres przypada pierwszy kontakt Stanisława Maślaka z polskim konsulem w Liońcu. Jednakowoż na prośbę konsula, aże by powrócił do kraju odpowiedział wymijająco, nie do wierząc słowem konsula, iż ludzie, którzy wracają do kraju, ojczyzna traktuje na równi z innymi, zapewniając im pracę, godziwy zarobek. Nie odważył się, po prostu częściowo uległ cynicznemu oszczerstwom „autorytatywnych” osobistości „rządu” londyńskiego pod adresem ludowej Ojczyzny.

Stanisław Maślak w 1948 roku podczas kolejnej redukcji robotników w fabryce, w której pracował, stracił pracę. I znowu to samo. Od biura do biura wędrował kilka tygodni bezskutecznie: pracy nie można było dostać.

Później jakimś trafem uzyskał zatrudnienie w fabryce tekstylnej w Saptu Elita, by po dwu latach pracy w charakterze kotłowego stracił ją bezpowrotnie i nie uzyskać aż do czasu powrotu do Ojczyzny.

Był to rok 1950. Lipiec upalny, skwarny lipiec liński. Na przedmieściu Lionu, gdzie mieszkał Stanisław Maślak, przed wynędzniałymi rudermani o każdej porze zbierał się bezrobotni. Polacy, Czesi, Francuzi roztrząsając z rozpaczą myśli co będzie dalej o ile nie znajdą zajęcia.

— Taki więc zachód — rozmyślał Maślak. 6 lat pobytu we Francji, 6 lat ciężkiej pracy — i ani oszczędności, ani roboty. A może by powrócić do kraju?

Zdradził się z tą myślą przed kilku znajomymi. Jedno tylko było pewne, że tak samo jak i on wierzają bzdurom „andersowców” i „mikołajczykowców”, że powracających do kraju reemigrantów czekają więzienie, nędza i głód.

Ale nie wszyscy przecież dawali wiarę bzdurom rozsiewanym przez emigracyjne szmatławce, „wolne radia” itd. Stanisław Maślak pamięta, że właśnie w tym okresie nasilenia bezrobocia, wie lu jego znajomych z Lionu Polaków nopaowało skromne czy bogatsze bagaże, zgłosiło się do konsulatu z prośbą o umożliwienie powrotu do kraju, by w krótkim czasie już w ojczyźnie i przekonać się ile absurdu i nonsensu kryło się i kryje nadal w antypolskiej propagandzie zdrajców narodu polskiego — o czym zresztą pisali z kraju do znajomych w Liońcu.

Stanisław Maślak, chociaż trawiła go wewnętrznie tęsknota za ojczyzną, dokuczała bieda, nie postąpił tak jak inni. Jeszcze dał wiarę szmatławczykowi „Narodowca”, bujdzle wysłanej w świat przez fałszywy „Wolnej Europy”, „głosów” i „głosików”. Został ludzając się, że może na razie uda mu się znaleźć pracę, a później, może później... wróci w rodzinne strony pod Sanokiem.

Doprowadzony brakiem pracy no i oczywiście biedą do ostateczności wchodził na występną drogę: staje się przemyślnikiem. Kilkakrotna podróż przez „zieloną granicę” do Szwajcarii daje mu się we znaki, zapada na ciężkie zapalenie płuc. Musi przebywać długie tygodnie w szpitalu.

Ale w chwili, gdy Stanisławowi Maślakowi zdaje się, że jest zapomniany przez

wszystkich, nikomu niepotrzebny, schorowany i złamany na duchu — wyciąga doń rękę ta, której nie wierzył — Ojczyzna, Polska. PCK pokrywa koszty szpitala, koszty jego długiego leczenia i aż do momentu powrotu do kraju udziela mu stałych zapomóg pieniężnych.

Teraz Stanisław Maślak nie miał już złudzeń po której stronie prawda i gdzie jego miejsce. Podreperowany zdrowie, zgłosił się do konsulatu polskiego w Liońcu prosiąc o wizę do kraju.

W połowie września br. spakował skromniutki bagaż. Na drogę rzekli do niego znajomi: Jedź, jeśli po wrocie do kraju nie spotka cię więzienie, jeśli dadzą pracę — napisz, a i my pociągamy do ojczystych stron.

O przeżytych na obczyźnie latach Stanisław Maślak opowiadał mi bardzo wzruszonym głosem. Gdy mówił o pierwszych dniach pobytu w ojczyźnie, w jego piwnych oczach szklili się łzy radości. Gdy mówił z nieukrywana dumą i zadowoleniem o naszej pięknej Warszawie, której nigdy przedtem nie widział, a o której panowie „londyńczy” masom emigrantów prawią bajki, iż „buduje się ona tylko na papierze” (!?), gdy mówił jak raduje się jego serce widząc wznieszone nowe domy, szkoły, kościoły pełne wiernych swobodnie wyrażających swoje uczucia religijne zrozumiiałem, że ten człowiek jest już z nami, znalazł wreszcie swoją Ojczyznę, swą pracę związa swój los z jej losem, nie będzie szedł wysiłków, by ta ojczyzna z każdym dniem była piękniejsza, a nasze życie — o jakże jeszcze często trudne — zamożniejsza.

Długo rozmawiałem ze Stanisławem Maślakiem o przeżytych przez niego latach na obczyźnie...

Tutaj, w kraju zdążył się już zagospodarować. Powrócił w rodzinne strony, do sanockiego, do bliskich. Już od pierwszego października zajął stanowisko kierownika stołówki w Zarszynie.

W najbliższym czasie — rzekł do mnie na pożegnanie — będę pisał do znajomych listy: Nie wiercie bzdur emigracyjnych igarzy, wracajcie do Ojczyzny, czeka na was praca i uczelny zarobek. S. GALOS

Funkcjonariusz MO — obrońcą życia i mienia obywateli

Mija 11 lat od chwili, gdy na nasyżonych terenach powstały pierwsze jednostki Milicji Obywatelskiej. W szeregi MO poszedł partyzant AL. Do MO wstąpił synowie chłopów i robotników, ludzie pełni inicjatywy, szczerych chęci i ofiarności.

Trzeba było zaprowadzać ład, tępić przestępczość i bronić praw obywateli. Tysiące milicjantów wyróżniło się w tej walce odwagą i poświęceniem. Pracowali w bardzo ciężkich warunkach na terenach, gdzie grasowały faszystowskie bandy odwetowe.

Na obecnym etapie stoją przed MO niemniej ważne zadania: walka z pijaństwem, chuligaństwem, sabotażem, marnotrawstwem mienia społecznego, nieprze strzeganiem praworządności ludowej.

Sierżant Aleksander Grajewski

Sierżant ALEKSANDEK GRAJEWSKI w trudnych dniach walki z bandami faszystowskimi był jednym z wyróżniających się funkcjonariuszy MO.



Jego samochód służbowy w każdej godzinie był zdolny do eksploatacji. Grajewski był w tym okresie nie tylko kierowcą, ale zarazem czynnym funkcjonariuszem w akcjach bojowych.

Dzisiaj, podobnie jak i wtedy, doceniając znaczenie szybkości działania dla pracy w MO, utrzymuje zawsze swój pojazd w stanie używalności.

Praca jego i oddanie władzy ludowej zostały należycie ocenione. — Jako dowód uznania otrzymał medal 10-lecia Polski Ludowej.

Chorąży Józef Puc



Chorąży JÓZEF PUC poświęca wiele czasu kontroli szkodliwych psów służbowych.

Psy są dzielnymi pomocnikami milicjantów w zwalczaniu przestępców. Oddały już one szereg usług w ujawnianiu przestępstw i wykrywaniu przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Chorąży Puc jako długoletni pracownik MO przekonał się osobiście, jak oddanym przyjaciele funkcjonariusza w czasie jego służby jest pies.

W nagrodę za swą ofiarną służbę chorąży Puc otrzymał medal 10-lecia Polski Ludowej.

Eugeniusz Gruda SAUDADE

Str. 76 EUGENIUSZ GRUDA

Kłeska jeszcze bardziej podnieciła zwyciężonych. W trzydziści siedem lat później Joao VI, który przybył do Brazylii w ucieczce przed wojskami Napoleona, wysłał przeciw Hiszpanom oddział złożony z dwustu ludzi. 1 sierpnia 1809 roku Portugalczycy roz poczynają operacje wojskowe. Szczęście im sprzyja. W ciągu dziesięciu następnych lat intruzi zostają całkowicie wyparci. Przy ujściu Iguacu do Parany wznie siono fort broniący dostępu do puszcz parańskich. Stepy i lasy król hojną ręką rozdaje swoim dworzanom i zasłużnikom. Mnożą się hodowlane fazendy. Puszcza jednak wciąż jeszcze pozostaje nieknięta. Dopiero linia telegraficzna łącząca wschód z zachodem gwałci w roku 1884 prawa dżungli. Na olbrzymich przestrzeniach leśnych jeszcze nikt nie położył plececi. Wyzyskiwani szukają tam swobody, ucieczki przed batogiem bogacza. Szeroki dukt przeprowadzony podczas zakładania linii telegraficznej ośmiela mniej odważnych. Co flesz tam dziesiątków kilometrów osadzone dozorca, mający czuwać nad całocią, drutów i słupów telegraficznych — to pierwszy osadnik.

Po zniesieniu niewolnictwa w 1888 roku, ten i ów spośród Murzynów zamiast do Ponta Grossy czy Kurytyby wolał iść na zachód. Przystępy przed wymiarem kary uciekali tam z Paragwaju i Argentyny. Oddzielni od siebie wielkimi przestrzeniami, żyli tu Murzyni, Metysi, Portugalczycy, Hiszpanie, zdarzały się również rodziny germańskie czy słowiańskie. Polowali, uprawiali małe pola kukurydzy, manioku, fizonu. Czasem mieli konia, czasem kręcilo się koło szafasu parę czarnych, małych świń, ten i ów miał drób. Rzeki dostarczały ryb, las dziczyzny, piniory owoców, z herwy robiono podniecający szmaron. Ludzie wegetowali tu, ale cieszyli się swobodą, godowali niejednokrotnie, ale nie płacili podatków, chodzili na półnago, lecz nikt ich batem nie naganiał do pracy.

Tak żyli pierwsi kabokle.

Dziesięcioalkrowe działki lasu miały po dwieście

„SAUDADE” Str. 77

pięćdziesiąt metrów frontu i po tysiąc metrów długości. Wbite na czterech rogach paliki stanowiły granicę nowych gospodarstw na Canta Gallo. Drabecki przygotował pierwsze dwadzieścia szaków, które zakupiła i objęła w posiadanie pierwsza partia kolonistów.

Od głównej drogi z Guarapuawy do Foz do Iguacu, która przebiegała środkiem działu wodnego między zlewiskami Iguacu i Piquiri — doptywami wielkiej Parany — teren lekko obniżał się, rzeźbiony licznymi mniejszymi rzeczkami i strumykami. Szakry cieto ze wschodu na zachód, pierwszy leżał tuż przy drodze głównej, ostatni miał w przyszłości sięgnąć aż po brzegi rzeki. Wozy ustawiono przy trakcie i zabrano się najpierw do poszerzenia mierniczej pikady, aby wozy mogły się na niej pomieścić. Wszyscy chcieli jak najprędzej osiąść z całym dobytkiem na swoim kawałku ziemi.

W mocnych rękach chłopskich od świtu do nocy fojisy i siekiery zwały młode drzewa, krzewy i takerę. Kobiety i dzieci odciągały na bok gałęzie. Gromadka nowych konkwistadorów starała się jak najszybciej zejść z głównego szlaku, by uniknąć ciekawych spojrzeń rzadkich, co prawda, przejezdnych. Szkoda im było czasu na pustą gawędę z obcymi. Pracowali zapamiętale. Mieli dość włości, życia na wozie, koczowania pod gołym niebem.

Ciąć las! Trzebić las! Usuwać z drogi wszystko, co staje na przeszkodzie człowiekowi. Nie ma czasu na podziwianie piękna okolicy. Nikt nie patrzy na ginącą wraz z drzewem jaskrawą czerwona orchideę. Podłużnie fantazyjnie wykrojone płatki rozłożystych kieli chów połyskują żywą barwą wśród spleątanych gałęzi, lian, krzewów, bambusów...

Ciąć las! Ciąć las! Byłe prędzej, byłe prędzej wdrzeć się w gąszcz, wgrzyźć się w ostępy odwiecznej puszczy. Szukali dogodnego miejsca, by postawić zagrodę na jakimś równym i bliskim strumieniu terenie. Jak kręt przebiega w ziemi kanały, tak człowiek w puszczy wycina przejścia, wśród podszycia, omijając olbrzymie leśne. Wie, ile czasu zajmie walka z nimi. Odkłada więc ją na później. Samotnym imbujom, kanelom, perobom-twardym* jak dęby — ni fojsa, ani siekierra nie poradzi. Tu trzeba jednocześnie piły, siekiery i szpada. Chytry człowiek cofa się przed upartą potęgą przyrody, ale nie ustępuje. W odpowiednim czasie

Str. 78 EUGENIUSZ GRUDA

i przy odpowiednich środkach technicznych rozprawi się z nią zwycięsko.

Na dwa metry szeroki, na pięć kilometrów długi tunel przebito w lesie nie tkniętym dotychczas ręką ludzką. Tędy wdarła się garstka osadników, chłopów z szerokich równin i rzeszowskiego podgórze, których prajocowie przed setkami lat w podobny sposób brali się z puszcza za bary. Przyszło im powtarzać tę pracę w XX wieku. Ciąć las! Otwierać polany, budować kurne chaty, zmieniać bór w uprawne pola. Któż nie pokocha ziemi własnymi rękoma wydartej puszczy? Któż nie zwiąże się na śmierć i życie z tą ziemią własnym jego potem przesiąkniętą?

Ciąć las! Ogniem otwierać polany, sadić ziarna ży cioudajne, budować dom, by wreszcie wyprostować grzbiet i z progu własnej chaty spojrzeć w jasne niebo, otrząsnąć się spod ciemnej władzy boru.

Postanowili losować, komu jaka działka przypadnie, aby nie było waśni między kobietami. Zeszli się gromadnie, wybrali spośród siebie starostę i rozpoczęto losowanie. Pierwszy od głównej drogi szakier przypadł Nierodom. Następnie kolejno: Łuczynskim, Mańkom, Bronikowskim, Rogalom, Fijałkom, Zaworom, Wróblewskim i Grzelom. Trzy ostatnie zatrzymał dla siebie Federowicze. Chcieli mieć więcej swobody, polować, łowić ryby... Zresztą wszyscy się zgodzili, że przeciw muszą trzymać się blisko siebie, że nie mogą przedzielać się obcymi. Losowanie wprawdzie nie w radośny nastrój. Zapomniał sobie uraz. Wróciła zwyżliwość.

— Dobry to znak, moi kochani — mówiła Zawora — że w takiej zgodzie rozpoczynamy nowe życie na Canta Gallo. Chociaż dużo ta widać, jaka ziemia komu się dostała...

— Co prawda, to prawda. Pod gąszczem ziemi nie rozemasz. Kot w worku.

— Zgoda buduje, niezgoda rujnuje — wyrwał się Nieroda. — Bo to nie jedna z nas rodzina?

— Musimy żyć w kupie — dodał Mańko — przychodź sobie z pomocą jak brat bratu.

* Einbula, albo imbuia. Bignonia paraneusis polskie surmie (Canella alba) kora barwy cynamonu o silnym zapachu — canela po portugalsku cynamon, peroba (Aspidosperma gome sianum), drewno złocistego koloru.

Śladem zebrań obwodowych Komitetów Frontu Narodowego

Blżej potrzeb mieszkańców

Komitety Frontu Narodowego organizują w naszym mieście zebrań ludności, celem których jest omówienie uchwał IV Plenum KC PZPR oraz poznanie bolączek, życzeń i potrzeb mieszkańców Rzeszowa.

Na przybyłych mieszkańców (250) oraz liczne głosy w dyskusji. W czasie zebrania poruszono problem współpracy Milicji Obywatelskiej z mieszkańcami miasta w celu nasilenia walki przeciwko chuliganom, pijakom i wszelkiego rodzaju awanturnikom.

M. in. na uwagę zasługuje wypowiedź jednej z żon, której mąż należał do grupy krytykowanych pijaków. Stwierdziła ona, że Milicja ogranicza swą walkę z pijakami do przytrzymania w komisariacie i wystosowania wniosku o ukaranie grzywną do kolegium orzekającego.

MO — zwalcza spekulację — i nielegalny ubiół

Milicja Obywatelska prowadzi ostatnio bardzo energiczną walkę ze spekulacją, nielegalnym ubojem i innego rodzaju kombinatorstwem godzącym bezpośrednio w ludzi pracy.

Dzięki temu ujawniono oszustwa popełnione przez Feliksa Walczyka magazyniera punktu skupu zboża w Tarnobrzegu. Oszukiwał on rolników przywożącymi zbożem odliczając nadmierne ilości zboża na wilgotność.

Komenda Powiatowa MO w Strzyżowie wykryła nielegalny ubiół i sprzedaż mięsa po cenach spekulacyjnych prowadzoną przez Salomeę Gorczycę, mieszkankę Godejowej. Procederem tym S. Gorczyca zajmowała się od maja 1955 r.

Komisariat Kolejowy MO zatrzymał ostatnio Janinę Prądkę, Walerię Krzeczowską z Prokocimia, które trudniły się nielegalnym handlem nabiału po cenach spekulacyjnych. Obie należą do niepoprawnych przestępczyni karanych już przez Kolegium Orzekające.

Igraszki nie z diabłem w Rzeszowie. Staraniem Delegatury Wojewódzkiej Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych w Rzeszowie, wystąpi w dniach 7 i 8 bm. w sali Domu Kultury WSK w Rzeszowie przy ul. Dąbrowskiej o godz. 19.30 MISTRZ ILUZZI i HUMORU „SALVANO” — w atrakcyjnej dwugodzinnej imprezie pt. „IGRASZKI NIE Z DIABŁEM”.



Na uczestników konkursu czeka ponad 30 praktycznych nagród, jak: rower męski marki „Bałtyk”, komplet do golania, szalki męskie welniane, komplety skarpet męskich stylonowych, rękawiczki skórkowe damskie i męskie, komplety chusteczek damskich i męskich, koszuła

męskie, komplety damskie, pullovery męskie, stylony damskie, torebki damskie, żełazko elektryczne, maszynka elektryczna, czajnik elektryczny, serwis do kawy, materiał na bluzeczkę damską, kreton na szlafrok, komplet rynekzek kuchennych i wiele innych.

Piątek 7 października

RZESZÓW Dyzur nocny: Apteka Społeczna nr 6 ul. Czackiego 2 Dyzur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 55 Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 28 tel. 09 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina APOLLO (ul. Wł. Hłbnera) — Pogromczył tygrysów — godz. 18, 19, 20, 21 Na godz. 18 i 19 Kasa Kina „Apollo” wydaje bilety tylko dla posiadaczy abonamentów. Osoby, które nie posiadają abonamentów, mogą nabyć bilety w „Orbisie”. PRZODOWNIK (Pstrawskiego): Skanderbeg — godz. 17 i 19 WDK — nieczynne

Muzea MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10-15 MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10-15 MUZEUM W PRZEMYŚLU — czynne od godz. 10-15 MUZEUM W JAROSŁAWIU — czynne od godz. 10-15

Teatr PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny

WDK WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7) Wystawa oryginalnych plakatów festiwalowych filmów radzieckich. Koncert Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej — godz. 19 Czyż znasz te filmy? — wieczorek konkursowy dla dzieci starszych (za trafne odpowiedzi nagrody) — godz. 17

Radio

Program I na fall 1322 m Program dnia 5.55 13.26 Wiadomości 5.05 8.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka 5.48 Gimnastyka 6.15 Muzyka rozrywkowa 6.35 Kalendarz radiowy 6.56 Gimnastyka 7.15 Muzyka rozrywkowa 7.45 Błękitna sztafeta 8.00 Koncert poranny 10.00 Muzyka popularna 10.35 Muzyka operowa 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Utwory na atótkówkę 12.30 Na swojską nutę 13.00 Aud. dla wsi 13.10 „Dobre i złe dzieje chloru” aud. dla młodzieży szkolnej 13.40 Przerwa 13.50 „Barwy wschodzącego słońca” odc. pow. L. Kasella dla dzieci 16.05 Słuchacze piszą 16.10 Muzyka baletowa 16.50 Porady praktyczne 17.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 17.30 Muzyka rozrywkowa 17.30 Śpiewamy pieśni i piosenki 17.55 Koncert solistów radzieckich 18.20 Na młodzieżowej antenie 18.45 „Jedyna droga” fragment opowiadania K. Krammer 19.05 Muzyka dawna 19.35 Fr. Gunter: Kantata „Pieśń pokoju” 20.25 Aud. dla wsi 20.35 Teatr młodego słuchacza 21.45 Szostakowicz: Adagio z VII symfonii Leningradzkiej 22.05 Muzyka taneczna.

Program II na fall 367 m Program dnia 5.30 13.36 Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.50 Od godz. 5.30 do 7.45 Transmisja PR I 7.45 Przerwa 12.40 „Jak liczyć przy śpiewaniu” aud. dla klas I i II 13.00 Mozaika rozrywkowa 14.10 „Adamowe” fragm. pow. J. Chmięć 14.30 Koncert solistów 15.00 Białoruskie melodie ludowe 15.45 Pieśni pokoju i przyjaźni 16.00 Koncert popularny 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fall 18.00 Na sportowej fall 18.20 Radziecka muzyka kameralna 18.40 Koncert krakowskiego chóru PR 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Reportaż literacki 19.40 „Kompozytor tygodnia” — Kamil Saint-Saens 20.25 Audycja aktualna 20.40 Muzyka taneczna 21.50 Kronika sportowa 22.00 Koncert symfoniczny — w programie utworzy Prokofiewa 22.52 Felieton 23.02 Koncert (d. c.) 23.35 Muzyka taneczna.

„Ich pierwszy w życiu prawdziwy mecz”

Na małym odrzutowym wódkot stadionie rzeszowskiego Kolejarza przy wspaniałej sionecznej pogodzie obecności i akompaniamentem dopingu ciekawiej widowni „Pogon” rozgrywa swój pierwszy mecz w ramach turnieju „drużyn dzikich”. Ta rozentuzjazmowana widownia to rzesza chłopaków, którzy przeżywają pierwsze swoje sportowe emocje. Zawsąd padają zapytania czy „Pogon” dał wygra, czy „Czarni” pokonają jutro „Torpedo”, czy wreszcie „Mikołki” stawi dzielnie czoło „Przedownikowi”.

Obok wielkich imprez piłkarskich w naszym mieście, obok zaciętych bojów III-ligowych, zwycięskiego pochodu Resowii do III ligi tu na boisku Kolejarza najmłodszi nasi piłkarze, rekrutujący się z placów szkolnych, ulic Rzeszowa, rozgrywają pierwsze swoje spotkania na prawdziwym boisku o dużych bramkach z siatkami, prawdziwą węgierską piłką, przy obecności prawdziwego sędziego.

Trzeba wreszcie powiedzieć, że dotychczas sprawa młodzieży tej najmłodszej nie interesowała się w ogóle. Inicjatywa Startu znajduje napewno wielu naśladowców i zwolenników. Młodzież nas nie zawiodła i z pełnym zapałem walczy o pierwszeństwo w tym turnieju. Na placu boju pozostały jeszcze zespoły Czarnych, Pogoni, Jachowicza, Huragana, Orła, Naprzodu, Przedownika, Rzeszowianki, Sokoła, Gancarki. Od nas działaczy nie tylko Startu i wszystkich trenerów Rzeszowa, kierowników drużyn piłkarskich zależy będzie czy z tych 230 chłopców uczestniczących w turnieju „dzikich drużyn” wyrosną przyszłe „gwiazdy” rzeszowskiej piłki nożnej.

Stwierdzić drużyn naszego miasta zgłosiło się do tych rozgrywek, które od pierwszego dnia cieszą się dużym zainteresowaniem nie tylko samych zawodników, a przede wszystkim (inaczej jak to kiedyś bywało) samych rodziców.

Ileż to sporów i dyskusji słyśmy na temat gry — ile własnych koncepcji „taktyki” omawianych było przez tych chłopców podczas tego turnieju. Zespoły samorzutnie powstawały, tworząc własny kolektyw wybierając swego kapitana, który bez jakiegokolwiek ubocznych wpływów osób starszych umiał znaleźć autorytet wśród kolegów. Cały zespół Pogoni czy Czarnych skupiający najmłodszych chłopców, często 11-letnich — to jedna rodzinna, a gdy Michałowski najlepszemu zawodnikowi zaproponowano podpisanie deklaracji do jednego z klubów rzeszowskich — wówczas ten oświadczył — „podpiszę ten oświadczenie — jestem jednym nierozważnym zespołem”. Fakt ten może być przykładem dla wielu działaczy, jak ci chłopcy zrozumieli właściwe koleżeństwo sportowe, jak dojrzała w ich świadomości pojęcie kolektywnego w drużynie piłkarskiej.

Trzeba nam tylko umieć wykorzystać w pełni te walory rzeszowskich chłopców, trzeba zająć się nie tylko jednostkami wybijającymi się, lecz całym zespołem, w którym niejedynym prawdziwym blyszczy już dziś talentem, lecz przy właściwej opiece i pracy nad nim w kole stanie się dobrym piłkarzem. Trzeba zająć się drużynami i tymi, które odpadły już w eli-

Tysiące mieszkańców Rzeszowa wzięło udział w uroczystościach związanych z Miesiącem Pogłębiała Przyjaźni Polsko Radzieckiej

Tegoroczny Miesiąc Pogłębiała Przyjaźni Polsko Radzieckiej ma w naszym województwie uroczysty przebieg. We wszystkich zakładach pracy, w szkołach, w mieście i na wsi odbywają się liczne odczyty, pogadanki, imprezy artystyczne i sportowe, wieczory dyskusyjne, konkursy itp.

W samych tylko rzeszowskich zakładach pracy i szkołach w okresie 20 dni „Miesiąca” odbyło się 315 odczytów i pogadek, w których uczestniczyło 19.845 osób, 32 akademie z udziałem 2.926 osób, 83 wieczornice, 19 imprez sportowych (29.954 osób), 31 imprez artystycznych, 358 wycieczek do kina, w których wzięło udział 16.137 osób oraz 81 wycieczek do teatru.

Duże osiągnięcia mają na swym koncie koła TPPR. Zorganizowały one w bieżącym miesiącu 30 kursów języka rosyjskiego, 85 kiermaszów i wystaw książek i prasy radzieckiej, zorganizowały 17 konkursów, wydały 278 gazetek ściennych oraz zwerbowały 170 nowych członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na ostatniej rozprawie — Kolegium Orzekające MRN w Rzeszowie ukarało wielu spekulantów trudniących się nielegalnym handlem oraz osobników zakłócających spokój publiczny. Tak więc za niewłaściwą kalkulację cen (ze szkoda dla klienta) ukarany został grzywną w wysokości 150 złotych Marian Osika pracownik Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego, zaś grzywną w wysokości 750 zł ukarano Julię Koitunik, która trudniła się wykupywaniem artykułów atrakcyjnych w sklepach uspołeczniowych i sprzedawaniem ich na wolnym rynku.

Koła TPPR podjęły również cenne zobowiązania. Tak np. koło TPPR przy Przychodni Rejonowej Nr 3 w Rzeszowie wezwało wszystkie koła TPPR na terenie Rzeszowa do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego koła TPPR na terenie Rzeszowa”.

Katarzyna Rzepka (zamieszkała Dojazd Staroniwa 6) kierowniczka Spółdzielni Inwalidzkiej „Postęp” ukarana została przez Kolegium Orzekające grzywną w wysokości 500 zł za nieprzestrzeganie podstawowych zasad higieny w prowadzonym lokalu.

Wielu i urozmaicony program zapewni publiczności przyjemną rozrywkę. Dłaczego... w sklepie w gromadzie Lubenia przysiółek Obrechna brakuje od dłuższego czasu kaszy, maki, konserw rybnych, nie mówiąc już o chlebie i bułkach, które są tu rzadkością.

Kolegium Orzekające ukarało również Franciszka Sliwińskiego właściciela realności przy ul. Turkienicza 28 za wszczęcie ośgich kłótni i awantur ze swoimi lokatorami.

Pracownicy poszukiwani

- 1) STARSZYCH KSIĘGOWYCH — bilansistów ze znajomością R. P. K. na samodzielne stanowiska do Delegatur U. P. i K. „Ruch” w Gorlicach, Jasle, Przeworsku i Tarnobrzegu.
2) pracowników na samodzielne stanowiska planowania do Delegatur Dębica, Jarosław, Krosno, Łańcut, Jasło, Przemyśl i Stalowa Wola — przyjmie od zaraz PUPIK „RUCH”.

Członkowie koła SIMP przy WSK Rzeszów przystąpili do współzawodnictwa

Członkowie koła wzięło udział w Rzeszowie przystąpili do współzawodnictwa o tytuł najlepszego koła wydziałowego i wzywają pozostałe koła do przystąpienia do współzawodnictwa. Współzawodnictwo o tytuł najlepszego koła wydziałowego przyczyni się do pełnego wykonania zadań ostatniego roku planu 6-letniego.

Dzisiaj spotkanie z autorką „Leśnych Dołów”

Dzisiaj o godz. 17 w sali kolumnowej WRZZ w Rzeszowie odbędzie się spotkanie młodzieży z autorką książki pt. „Leśne Doły” ob. Tropaczyńska — Ogarkowa, połączone z dyskusją nad w/w książką.

STANISŁAW JANCZURA.

Ogłoszenia drobne

Sprzedaj sprzedam. Pisać: Ob. Włoch Kraków, Smoleńsk 25 a. SZOPY i baraki w Rzeszowie

Podania wrz w życiorysem należy kierować do PRZEDSIĘBIORSTWA UPOWSZECHNIENIA PRASY I KSIĄZKI „RUCH” Sekcja Kadr w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. K-404

INŻYNIERÓW - ELEKTRYKÓW, TECHNIKÓW - ELEKTRYKÓW, MARYNARZY, STERNIKÓW I KAPITANÓW żeglugi śródlądowej zatrudniają zaraz Tarnowskie Zakłady Eksploatacji Kruszywa. Warunki pracy do omówienia w Dziale Kadr, Tarnów, ul. Targowa 1. K-405

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO (A) zatrudni od zaraz ZAKŁAD JAJCZARSKI w ROZWADOWIE. Warunki pracy i pracy do omówienia na miejscu. K-401

Z obrad X sesji ONZ

Radziecki projekt rezolucji w sprawie uchodźców

NOWY JORK (PAP). Na śródownym posiedzeniu komisji do spraw społecznych, humanitarnych i kulturalnych delegacja radziecka zgłosiła w toku dyskusji nad sprawozdaniem wysokiego komisarza do spraw uchodźców następujący projekt rezolucji:

(Zgromadzenie Ogólne)
Stwierdzając, że mimo upływu 10 lat od chwili zakończenia drugiej wojny światowej problem osób przesiedlonych i uchodźców, jaki powstał w wyniku wojny, wciąż jeszcze nie został całkowicie rozwiązany i dotychczas wiele osób przesiedlonych i uchodźców pozostaje poza granicami swej ojczyzny, bez praw i zapewnionej pracy, wobec czego znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji, a ponadto wielu z nich przebywa w obozach.

Uznając za konieczne, by problem osób przesiedlonych i uchodźców został rozwiązany w jak najkrótszym czasie —
1. zaleca wysokiemu komisarzowi ONZ do spraw uchodźców, by współdziałał wszelkimi możliwymi sposobami w jak najszybszym powrocie osób przesiedlonych i uchodźców do krajów ich pochodzenia, kierując się przy tym zasadą dobrowolności.

2. zaleca wysokiemu komisarzowi ONZ i apeluje do rządów krajów, na których terytorium znajdują się jeszcze osoby przesiedlone i uchodźcy, by:

a) zapewnił przeprowadzenie wśród nich odpowiedniej akcji wyjaśniającej w celu ich jak najszybszej repatriacji nie zezwalając na propagandę godzącą w interesy ONZ lub poszczególnych jej członków, jak również na propagandę wrogości wobec krajów pochodzenia osób przesiedlonych i uchodźców.

b) popierał szerokie i zgodne z prawdą informowanie osób przesiedlonych i uchodźców w ich języku ojczystym o ustawach uchwalonych w poszczególnych krajach, a przewidujących — zgodnie z zasadami humanitaryzmu i wolności osobistej — amne-

stie lub zwolnienie od odpowiedzialności, jak również obronę tych osób przesiedlonych lub uchodźców, którzy w konkretnych warunkach drugiej wojny światowej postąpili niewłaściwie wobec swojej ojczyzny.

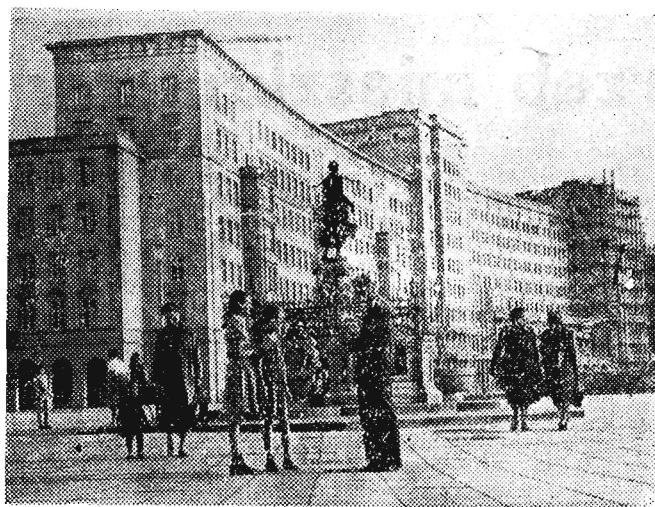
c) podjęli wszelkie niezbędne kroki w celu zapewnienia pracy osobom przesiedlonym i uchodźcom, którzy są jeszcze bezrobotni.

3. zaleca wysokiemu komisarzowi ONZ do spraw uchodźców, by w następnym sprawozdaniu, które zostanie przedstawione XI sesji Zgromadzenia Ogólnego męł liwie dokładnie poinformował o wykonaniu niniejszej rezolucji.

W śróde obradowały również komisja powiernicza oraz komisja do spraw ekonomicznych i finansowych. Na posiedzeniu tej ostatniej komisji przemawiał m. in. delegat polski Birecki. W tymże dniu zebrała się komisja powiernicza, na której zabierał głos delegat polski Altman.

Komisja polityczna Zgromadzenia Ogólnego postanowiła rozpocząć w piątek debatę nad sprawą pokojowego wykorzystania energii atomowej, odraczając na razie decyzję w sprawie kolejności rozpatrywania innych zagadnień, m. in. sprawy Algeru.

Budownictwo w NRD



Na zdjęciu: Nowe domy mieszkalne w Lipsku. Fot — CAF

Radziecka delegacja rządowa przybyła do Berlina

BERLIN (PAP). 5 października tu delegacja rządowa Związku Radzieckiego na uroczystości związane z 6 rocznicą utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W skład delegacji wchodzi: członek Prezydium Komitetu Centralnego KPZR szef delegacji **M. A. Susłow**, minister przemysłu chemicznego **ZSRR S. M. Tichomirow** oraz ambasador nadzwyczajny i pełnomocny **ZSRR w NRD G. M. Puszkina**.

5 bm. radziecka delegacja rządowa została przyjęta przez prezydenta NRD **Wilhelma Piecka**.

Sukcesy gospodarcze NRD to poważny wkład w dzieło utrwalenia pokoju

(Konferencja prasowa w ambasadzie NRD w Warszawie)

WARSZAWA (PAP). — Z okazji przypadającego w dn. 7 bm. święta państwowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej — szóstej rocznicy proklamowania NRD, w ambasadzie NRD w Warszawie odbyła się 5 bm. konferencja prasowa.

Ambasador NRD w Polsce **Stefan Heymann** zapoznał ze branych na konferencji dzieńnikarzy z aktualnymi zagadnieniami polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz z rozwojem poszczególnych dziedzin gospodarki narodowej

Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Ambasador **Heymann** podkreślił, że zawarty w Moskwie układ między Związkiem Radzieckim, a NRD, który zapewnia jego krajowi pełną suwerenność, zapoczątkował nowy etap w walce na rodzie niemieckiego o demokrację, zjednoczone Niemcy.

Sukcesy gospodarcze Niemieckiej Republiki Demokratycznej w okresie minionego sześćdziesięciu lat niepowądzają poważny wkład w dzieło utrwalenia pokoju, a równo

ześnie zjednoczenia Niemiec. Produkcja globalna przemysłu w roku 1955 w stosunku do 1936 wzrosła o 211 proc. W ciągu ubiegłych 6 lat wyprodukowano w NRD 3,5 miliona ton stali i przeszło 180 milionów ton węgla brunatnego, a w sierpniu br. rozpoczęto budowę największego na świecie kombinatu węgla brunatnego w **Hoyerswerda**.

Pomyślnie rozwija się również produkcja rolna. Z początkiem ub. miesiąca ludźle pracy NRD obchodzili 10 rocznicę demokratycznej reformy rolnej, która zapoczątkowała nowy etap gospodarki rolnej.

Mówiąc o zmianach, jakie zaszły w wsi, ambasador **Heymann** dodał, że już ponad 30 proc. ziemi użytkowej uprawiają w NRD rolnicy zrzeszeni w gospodarstwach spółdzielczych.

Odpowiadając na liczne pytania zbranych dziennikarzy, ambasador **Heymann** nakreślił również sytuację polityczną i gospodarczą Niemiec zachodnich. Wskazał on na zasadnicze różnice w rozwoju pokojowej, socjalistycznej gospodarki NRD, a stojącej na usługach odradzającego się militarysty gospodarki kapitalistycznej w NRF.

Wyniki losowania obligacji NPRSP w dniu 5 bm.

Zł 10.000 — nr 383584.
Zł 5.000 — nr 272257.
Zł 1.000 — nr nr 261022 276791
343631 343636 386735 396737 459878
833752 768703 792068 969891 969898.
Zł 500 — nr nr 20080 32414
45284 79255 83806 132357 149928
143230 156506 156510 166743 272258
306245 325191 332692 354085 383582
383589 399671 399679 491829
425787 459871 459879 483846 484661
484667 484668 537407 558392
577461 610651 613085 706707 706868
732214 749590 790893 792496 845286
857640 872262 872263 875244 957744
960731 963072 972598 985938 986724.

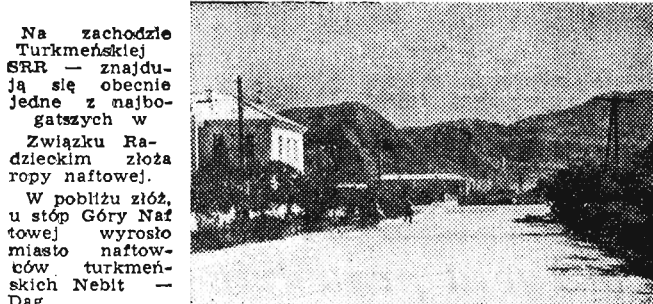
Ponadto wylosowano 111 premii po zł 250 oraz 989 premii po zł 150.

Kryzys w łonie rządu francuskiego

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że w łonie rządu francuskiego wybuchł kryzys.

W dniu 6 października w południe czterej członkowie rządu należący do stronnictwa republikanów społecznych (b. gaullistów) zgłosili dymisję na ręce premiera **Edgara Faure**. Są to: generał **P. Koenig**, (minister obrony narodowej), **Gaston Palewski** (podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów), **Raymond Triboulet** (minister do spraw byłych kombatanów) i **Maurice Bayrou** (podsekretarz stanu do spraw Francji zamorskiej).

Spośród członków rządu należących do stronnictwa republikanów społecznych pozostał na swym stanowisku jedynie minister komunikacji, generał **E. Dorniglicen** — **Molinier**.



Na zachodzie Turkmeńskiej SSR — znajdują się obecnie jedne z najbogatszych w Związku Radzieckim złoża ropy naftowej. W pobliżu złóż, u stóp Góry Naftowej wyrosło miasto naftowców — turkmeńskich **Nebit-Dag**.

Na zdjęciu: Fragment miasta. Fot — CAF

Rozkaz ministra spraw wewnętrznych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

i dajecie dowód swego gorącego przywiązania do ziemi ojczystej, do partii i rządu, do ludu pracującego, z którego wyrosliście. W imię tej miłości wielu funkcjonariuszy MO, synów robotników i chłopów, mężnych i pełnych poświęcenia — oddało swoje młode życie.

Naród nasz wiecznie czcicie pamięć swoich bohaterów, synów poległych w walce o utrwalenie władzy Polskiej Ludowej.

SZEREGOWCY, PODOFICEROWIE I OFICEROWIE MO!

Z doświadczeń przeżytych walk, osiągnięć waszej pracy, wyciągajcie nauki dla coraz pełniejszego wykonywania zadań, które przed wami stawia partia i rząd. Strzeżcie socjalistycznego, pokojowego budownictwa, za pewniającego siłę naszej ojczyzny i dobrobyt mas pracujących.

Wzmóście czujność wobec wroga klasowego, chronicie i zabezpieczajcie mienie społeczne i mienie ludzi pracy, zwalczajcie z całą stanowczością wszelkie przejawy chuligaństwa.

Zapewnijcie obywatelom spokojny wypoczynek po pracy — wolny od troski o mienie i własne bezpieczeństwo. Likwidujcie w zarodku wszelkie przejawy szkodnictwa gospodarczego i spekulacji.

Stojąc na straży praworządności ludowej, strzeżcie praw obywatelskich i występujcie wobec wroga z całą bezwzględnością.

Umacniajcie serdeczną więź z masami pracującymi, z ludem, któremu służycie i którego wolę spełnacie.

Współpracujcie ściśle z urzędami do spraw bezpieczeństwa publicznego, z KBW i WOP.

Otoczajcie serdeczną troską i szacunkiem pracę członków **ORMO**, którzy mimo swych codziennych obowiązków zawodowych ofiarnie niosą wam pomoc w naszym zapewnieniu spokoju i bezpieczeństwa naszych miast i wsi.

Podnoście stale poziom dyscypliny, wiedzy politycznej i wyszkolenia milicyjnego.

Zdobywajcie coraz wyższe kwalifikacje zawodowe, opierając się na nowoczesne metody walki z przestępczością.

Tego domaga się od was partia i rząd, tego oczekuje od was całe społeczeństwo, darzące was miłością i zaufaniem, widząc w was — funkcjonariuszach Milicji Obywatelskiej — przyjaciół i obrońców.

Niech dzień waszego święta stanie się dniem pełnej mobilizacji do dalszej, trwałej, nieustępliwiej walki o całkowite zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa mas pracujących budujących socjalizm.

Niech żyje i rozkwita Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — kierownicza siła naszego narodu!

Niech żyje Milicja Obywatelska!

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) WŁADYSŁAW WICHA

Rezolucja zjazdu burmistrzów we Florencji

RZYM (PAP). Zjazd burmistrzów stolic 37 krajów, obradujący we Florencji, uchwalił rezolucję, która podkreśla „znaczenie miast jako duchowego i materialnego dziedzictwa ludzkości” — występuje przeciwko polityce wojennej.

Tekst rezolucji, zredagowany przez specjalny komitet odczytał na posiedzeniu zjazd du 5 bm. burmistrz Florencji **La Pira**. Na posiedzeniu tym obecny był wiceminister oświaty **Chińskiej Republiki Ludowej**, który przybył tego samego dnia do Florencji na czele delegacji Rady Miejskiej **Pekinu**.

Ostre walki w Airyce Północnej

PARYŻ (PAP). Dzienniki i agencje prasowe zamieszczają liczne wiadomości o nowych poważnych starciach zbrojnych w Airyce Północnej. Zdaniem prasy paryskiej najtrudniejszą sytuacją powstała na granicy z Marokiem hiszpańskim gdzie wojska francuskie znajdują się pod silnym naporem plemion powstańczych. Dzienniki donoszą że powstańcy otoczyli wiele francuskich posterunków wojskowych. Zaczęła boje toczą się w trójkącie **Boured-Aknout-Tisi Ouzli**, gdzie 2.000 żołnierzy francuskich popartych przez czolgi i lotnictwo walczą z powstańcami.

Dziennik „France Soir” uważa, że niewykluczone jest możliwość nowych powstań na zachód od **Aknout**.

Również w Środkowym Atlasie toczą się operacje wojskowe. Korespondent dziennika „France Tereur” podaje z Rabatu, żezydent generalny **Francji w Maroku gen. de Lattour** zwołał tajną konferencję przywódców francuskich sił zbrojnych w Maroku w celu omówienia sytuacji.

Konferencja prasowa ministra Dullesa

NOWY JORK (PAP). Sekretarz stanu **USA Dulles** przemawiając na konferencji prasowej w dniu 4 bm. oświadczył, iż choroba prezydenta **Eisenhowera** nie daje powodu do niepokoju. Stwierdził on, że istnieje poważna liczba decyzji w podstawowych problemach politycznych, powziętych już przed chorobą prezydenta. Oczekuje się, że prezydent **Eisenhower** w niedalekiej przyszłości będzie mógł znów omawiać zagadnienia polityki zagranicznej. Dotychczas — dodał **Dulles** — w dziedzinie spraw zagranicznych nie powstały żadne nadzwyczajne okoliczności i nie ma obecnie pałających spraw, które wymagałyby konsultacji z prezydentem. **Dulles** stwierdził następnie, że — jego zdaniem — amerykańska odpowiedź na list **N. A. Bułgarewina** w sprawie rozbrojenia prawdopodobnie wymagać będzie osobistej decyzji i uwagi **Eisenhowera**.

Odpowiadając na pytanie, czy zbliżająca się genewska konferencja ministrów spraw zagranicznych zakończy się pomyślnie, **Dulles** oświadczył: sądzę, że uda nam się osiągnąć sukces w kierunku zjednoczenia Niemiec. **Dulles** dodał, że byłby niezmiernie rozczarowany, gdyby tego sukcesu nie osiągnięto.

Odpowiadając na pytania dotyczące umowy egipsko-czechosłowackiej w sprawie dostaw broni dla Egiptu, **Dulles** powołał się na swe oświadczenie na jednej z poprzednich konferencji prasowych. Stwierdził on wówczas, iż rządy krajów arabskich mogą postępować „tak jak chcą”. Z punktu widzenia stosunków Stanów Zjednoczonych z Związkiem Radzieckim, dostawy broni nie sprzyjałyby osłabieniu napięcia. Te dwa fakty — powiedział **Dulles** — pozostają w mocy również dzisiaj.

Gdy **Dulles** zapytano, czy transakcja o dostawach broni zawarta została między Egiptem a Czechosłowacją, czy też Egiptem a Związkiem Radzieckim, sekretarz stanu odpowiedział, że jest to transakcja między Czechosłowacją a Egiptem. W związku z podróżą do Egiptu **Alena**, postawiono **Dullesowi** pytanie, czy nie sądzi on, iż Egipt mógłby w najbliższej przyszłości nie wykonać umowy z Czechosłowacją. **Dulles** oświadczył, że Stany Zjednoczone nie mają podstaty, by oczekiwać, że Egipt nie wykona tej umowy.

zjednoczenia Niemiec. **Dulles** dodał, że byłby niezmiernie rozczarowany, gdyby tego sukcesu nie osiągnięto.

Odpowiadając na pytania dotyczące umowy egipsko-czechosłowackiej w sprawie dostaw broni dla Egiptu, **Dulles** powołał się na swe oświadczenie na jednej z poprzednich konferencji prasowych. Stwierdził on wówczas, iż rządy krajów arabskich mogą postępować „tak jak chcą”. Z punktu widzenia stosunków Stanów Zjednoczonych z Związkiem Radzieckim, dostawy broni nie sprzyjałyby osłabieniu napięcia. Te dwa fakty — powiedział **Dulles** — pozostają w mocy również dzisiaj.

Gdy **Dulles** zapytano, czy transakcja o dostawach broni zawarta została między Egiptem a Czechosłowacją, czy też Egiptem a Związkiem Radzieckim, sekretarz stanu odpowiedział, że jest to transakcja między Czechosłowacją a Egiptem. W związku z podróżą do Egiptu **Alena**, postawiono **Dullesowi** pytanie, czy nie sądzi on, iż Egipt mógłby w najbliższej przyszłości nie wykonać umowy z Czechosłowacją. **Dulles** oświadczył, że Stany Zjednoczone nie mają podstaty, by oczekiwać, że Egipt nie wykona tej umowy.

Ze świata

KANADYJSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH PRZYBYŁ DO MOSKWY

Na zaproszenie rządu radzieckiego przybył 5 bm. do Moskwy minister spraw zagranicznych Kanady **Lester B. Pearson**.

NOWA POWÓDŹ W INDIACH

Provincję **Pendżab** w której od kilku dni padały ulewne deszcze, dotknęła klęska powodzi. W zwałonych, podmytych przez wodę domach znalazło śmierć 26 osób, a około 100 osób odniosło rany. Groźny jest zwiastawa wylew rzeki **Jumna**.

WYDARZENIA NA CYPRZE

Z **Nicosii** donoszą, że nowo-mianowany brytyjski gubernator **Cypru** marszałek **J. Harding** przeprowadził rozmowę z arcybiskupem **Mskariosem** i przywódcą tureckiej mniejszości narodowej na Cyprze **Muftimohammedem Dana**. W różnych częściach wyspy w

dalszym ciągu trwają potyczki między partyzantami greckimi a oddziałami wojsk i policji brytyjskiej.

KRWAWA ZAJŚCIA W STANIE INDIANA

Z **New Castle** (stan Indiana USA) donoszą, że w tym przemysłowym mieście doszło do krwawych zajść. Kilka tysięcy mężczyzn i kobiet skierowało się ku jednej z miejscowych fabryk objętej strajkiem od dwóch miesięcy, ażeby usunąć stamtąd tamtrajkierów pracujących pod ochroną policji. Wówczas na rozkaz władz policja otworzyła ogień. 8 osób odniosło rany. Później jedna z nich zmarła.

OBRODY BUNDESTAGU W BERLINIE ZACHODNIM

W dniach od 17 do 20 bm. Bundestag, którego siedziba było dotychczas **Bonn**, obradować będzie po raz pierwszy w Berlinie zachodnim. W przysz-

łości co najmniej przez tydzień w ciągu roku obrady Bundestagu toczy się będą w Berlinie.

Z POBYTU DELEGACJI RADZIECKICH BUDOWNICZYCH W USA

Przebywająca w Stanach Zjednoczonych delegacja radzieckich pracowników budownictwa mieszkaniowego, zwiedzająca w dniu 4 bm. osiedle **Springfield** (w stanie **Virginia**). Delegacja zapoznała się z budownictwem niskopiętrowym. Następnie delegacja zwiedziła otwarty niedawno w Waszyngtonie ośrodek Krajowego Towarzystwa Budownictwa Mieszkaniowego, gdzie zapoznała się z eksponatami obrazującymi osiągnięcia Stanów Zjednoczonych w dziedzinie techniki budownictwa i wyposażenia domów. Dnia 4 bm. członkowie delegacji radzieckiej udali się do **Bostonu**. (PAP)